Nr 63. Kraków, Niedziela 16 Marca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Opróżnienie Wawelu.

Kraków, 15 marca.

Objawem zwątpienia we własne prawa i w jakąkolwiek energię poseistwa polskiego w Wiedniu, objawem dobrowolnej z tych praw abdykacyi jest postawienie kwestyi opróżnienia Wawelu przez wojsko. Nie wahamy się twierdzić, że kwestya ta fałszywie była w Krakowie postawioną i na zupełnie mylne wdrożoną została tory.

Podjęliśmy tę kwestyę w najlepszej wierze, nikogo też o ukryte jakieś zamiary nie posądzamy. Inicyatywa wyszła z zarządu Kasy Oszczędności, która bardzo pokaźną sumę przeznaczyła na zbudowanie koszar i szpitali wojskowych, przez co ułatwić miano wojskowości ewakuacyę Wawelu. Skarb wojskowy jednak od samego początku takie w tej sprawie zajął stanowisko, jak gdyby on robił ustępstwo i łaskę, jeżeli raczy przenieść wojsko, szpital i kryminał ze zrujnowanej przez siebie rezydencyi Jagiellonów. Stanowisko to swoje skarb wojskowy, w miarę posuwania się rokowań, wzmacnia i pogłębia.

Najpierw okazała się wojskowość niesłychanie wybredną w wyborze gruntu pod budowę koszar i szpitala. Te złe, tamte niedobre, te za blisko cmentarza, tamte niehygieniczne. Wreszcie zgodzono się na drogi, bardzo drogi grunt pod budowę. W chwili, gdy zdawało się, że rokowania zbliżają się już ku końcowi, połączył skarb wojskowy ewakuacyę Wawelu ze sprawą zupełnie odrębną, bo z tamtą nic wspólnego nie mającą: zażądał, aby miasto kupiło od niego grunta pofortеczne. Nie dosyć tego. Obecnie wystąpiła wojskowość z żądaniem, aby miasto urządziło do nowych koszar i szpitala, wybudować się mających na gruntach jednej z gmin okolicznych, a więc w znacznej od miasta odległości, własnym kosztem drogi dojazdowe, wodociągi i oświetlenie dojazdów, i aby te adaptacye stale, z własnych funduszów utrzymywało. Zwiększa to niezmiernie jednorazowy koszt i nakłada na gminę stałe ciężary.

W poniedziałek odbyć się ma w tej sprawie w Krakowie wspólna komisya wojskowości i reprezentacyi miejskiej, z udziałem członka Wydziału krajowego, dra Józefa Wereszczyńskiego.

Taki jest stan rzeczy w chwili obecnej.

Kwestyę tę, jak na początku wspomnieliśmy, postawiono fałszywie. Zamiast żeby rząd zwrócił się do nas z żądaniem, abyśmy ponieśli część ciężarów, nieodłącznych od ewakuacyi Wawelu, to my udaliśmy się do rządu z pokorną prośbą, aby raczył najłaskawiej przyjąć w podarunku, za krocie tysięcy wystawić się mające, koszary i szpitale, a za to nam oddał to, co jest naszą historyczną własnością i co nam już raz, z najwyższego miejsca, zwrócić przyrzeczono. Temsamem zrzekliśmy się praw naszych do Wawelu, a rozpoczęliśmy z rządem jakiś handel wymienny, który po prostu jest urągowiskiem z naszego honoru narodowego.

Miasto Kraków zapuszczając się w targi z wojskowością, dało temsamem bolesne votum nieufności i Sejmowi krajowemu i Kołu polskiemu. Jak to? Więc obie te reprezentacye polskie, świadczące tyle usług tylu rządom, faworyzowane przez dwór, nie są w stanie upomnieć się skutecznie o rewindykacyę Wawelu? Żeby biedne miasto dopłacać miało kolosalne sumy za to, co ten rząd obwiązany był zrobić darmo; żeby z dochodów, osiągniętych z drobnych wkładek Kasy Oszczędności, a więc wyciśniętych z kieszeni najbiedniejszej ludności, lwią część dać miano po prostu w prezencie rządowi, — żądania tego rodzaju nawet tak wzniosłym i do duszy polskiej przemawiającym celem, jakim bezsprzecznie jest rewindykacya Wawelu, usprawiedliwić nie podobna.

Wawel jest przedewszystkiem własnością całej Polski i nikt nie może żądać od Krakowa, na który, z powodu jego historycznego znaczenia, i tak olbrzymie spadają ciężary, aby on lwią część ponosił wydatków, naszem zdaniem, nieusprawiedliwionych, bo wychodzimy z założenia, że rząd austryacki **obowiązany jest** zwrócić miastu i narodowi jego własność.

Kraków odgrywa zaszczytną wielce rolę prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów, ale ani Sejm krajowy, ani Koło polskie, ani rząd nie troszczą się o przysporzenie mu funduszów na odgrywanie tej pięknej roli. Dzięki temu miasto upada widocznie i pustoszeje. Rząd umie tylko występować z żądaniami coraz to nowych świadczeń, zwiększa podatki, a źródeł dobrobytu nie otwiera nowych, — przeciwnie, jeszcze je tamuje. Dzisiaj w dodatku ta wojskowość, która ścisnęła miasto pierścieniem fortyfikacyjnym a rewersami demolacyjnemi, podkopuje ruch budowlany, — występuje w sprawie ewakuacyi Wawelu z żądaniami wprost bajecznemi, których spełnienie może zrujnować miasto.

Zastrzegamy się z góry przeciwko przypuszczeniom, jakobyśmy przeciwnikami byli rewindykacyi Wawelu. Przeciwnie, odzyskanie tej rezydencyi królów polskich uważamy za punkt naszego honoru narodowego. Ale taki sposób odzyskania naszej własności, jaki obecnie nam wskazano, uważamy za zupełnie mylny i niewłaściwy, — nie mówiąc już o tem, że przechodzi on siły finansowe Krakowa.

Co zrobimy z Wawelem, jeżeli wogóle odzyskamy go po długich targach? Jest zamiar przekształcenia Wawelu na rezydencyę cesarską. *Czyim kosztem?* Może to niedyskretne pytanie, ale konieczne. — Bo gdyby nam przyszło wyłożyć *kilkadziesiąt milionów koron* na restauracyę tej drogiej naszemu sercu pamiątki, to zastanowić się także godzi, czy te miliony znajdziemy, a jeźli je złożymy, czy przez to nie poniosą bolesnego uszczerbku inne, nie mniej ważne i piekące interesa nasze narodowe. Zapytajmy się, czy starczy nam wtedy funduszów na oświatę ludu, który marnieje dzisiaj w ciemnocie, czy zdołamy utrzymać kresowe nasze instytucye, czy sprostamy wtedy walkom eksterminacyjnym, jakie w dwóch naraz zaborach toczyć musimy?

To są wszystko kwestye, godne głębszego zastanowienia się, domagające się trzeźwego sądu od każdego gorącego, ale i rozsądnego zarazem patryoty polskiego.

Z Rady państwa.

Niedarmo gabinet p. **Koerbera**, jako urzędniczy, składa się z byłych „Koncepts-Praktykantów“. Toteż członkowie jego w dyskusyi parlamentarnej, odpowiadając posłom na zarzuty i żądania, posługują się przedewszystkiem zamiast faktów konceptami. Robi tak w pierwszym rzędzie sam szef gabinetu, używa tego środka min. skarbu **Böhm-Bawerk**, używają inni ministrowie, a zastosował go podczas wczorajszej dyskusyi nad budżetem oświaty, nawet p. **Hartel**, który dotychczas jeszcze najpoważniej swoją rzecz traktował.

Rozpoczął od konceptu, który tak nadzwyczajnie ucieszył „Czas“ z powodu, że uważał go także za pewnego rodzaju nową „crenothix“ przeciw Rotterowi, mianowicie, jakoby potrzeba było 40 milionów aby spełnić żądania do budżetu oświaty, podniesione w ciągu dyskusyi. Ale popierwsze to wcale nie jest jeszcze argument, że te żądania są niesłuszne. Powtóre niewiadomo skąd pan minister tak na poczekaniu doszedł do kwoty 40 milionów? Niechby parlament znalazł odpowiedź dla p. Hartla: „A od czegoż pan jesteś ministrem? Jeżeli nie 40, znajdź pan 10, a choćby dziesiątą część tamtej sumy, 4 miliony, skoro setki milionów znajduje się na coraz to nowe wydatki wojskowe“.

Doskonała mowa p. **Rottera** i enuncyacya ministra, dały główną treść wczorajszemu posiedzeniu. Powołano jednak, jak zwykle, „na ratunek“ Biuro korespondencyjne, które streściło przemowę krakowskiego posła w tak niemiłosierny sposób, że dopiero, kiedy bliżej zaznajomimy czytelników z jego mową, będą oni mogli ją właściwie ocenić.

Co do proroczej mowy Wszechniemca **Eisenkolba**, którą podaliśmy wczoraj w telegraficznem streszczeniu, to można ją traktować jedynie jako epizod, mogący jedynie mieć ten realny i dodatni skutek, że powinienby gruntownie skompromitować Wszechniemców nawet po lewej stronie Izby wiedeńskiej, gdyby logika i zdrowy sens były tam prawem obowiązującem.

A więc w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał najpierw głos minister **Hartel** i po znanym już z początku niniejszego artykułu 40 milionowym koncepcie, polemizował z rozmaitemi wywodami p. Rottera, między innemi próbował zbić jego twierdzenie, jakoby Austrya dla oszczędności wycofała się z wydawnictwa międzynarodowej bibliografii nauk przyrodniczych, bronił się przeciw zarzutowi zarówno jezuityzmu, jak wolnomularstwa, twierdził, że właśnie ta różnorodność zarzutów przeciw niemu jest dowodem jego bezstronności. Wspomniał też minister o sprawie profesora uniwersytetu w Insbruku Warmunda, przeciw któremu klerykali-ultramontanie podnieśli wrzawę, że jako także klerykał, ale odcienia Luegerowskiego, wypowiedzieć raz miał po wykładzie przemowę agitacyjną do studentów. Min. Hartel oświadczył się przy tej sposobności przeciw nadużywaniu katedr uniwersyteckich do polityki.

Dalej p. Hartel, uznając potrzebę egzort religijnych w szkołach średnich, oświadczył się jednak przeciw przeciążeniu niemi młodzieży, polemizował z p. Eisenkolbem i wystąpił przeciw ruchowi „Los von Rom“, wreszcie w odpowiedzi p. Romańczukowi, stwierdził, iż, wbrew jego twierdzeniom, już teraz w ministerstwie oświaty jest trzech urzędników Rusinów i jeden profesor-Rusin. Zaprzeczył też p. Hartel zarzutom p. Romańczuka o protekcyjności przy obsadzaniu posad profesorskich w galicyjskich szkołach średnich i uniwersytetach, prosząc mowcę o konkretne fakta, a nie gołosłowne zarzuty.

Ks. **Własowski** (z Koła polskiego) żądał religijnego wychowania młodzieży, polepszenia bytu księży i polemizował z ruchem „Los von Rom“.

P. **Romańczuk** w „sprostowaniu faktycznem“ upierał się przytem, że w ministerstwie niema żadnego profesora Rusina, poczem zabrał głos referent dr **Starzyński** i po stwierdzeniu, że, mimo odpowiedzi ministra, nie da się zaprzeczyć, iż wydatki na oświatę w Austryi są za małe, przeprowadził polemikę z pp. Eisenkolbem i Romańczukiem, przed którym bronił galicyjskiej Rady szkolnej krajowej.

Nazwał mowca niesprawiedliwym zarzut p. Romańczuka, że ruskie szkoły ludowe są tylko jednoklasowe a polskie wieloklasowe. Szkoły posiadające więcej klas znajdują się w miastach, a w żadnem z miast galicyjskich Rusini nie tworzą większości, dlatego też Rady miejskie uchwalają jako język wykładowy — polski. Nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby zaprowadzenie języka polskiego jako obowiązkowego w szkołach ruskich było przeciwne ustawom, a poseł Romańczuk zapomniał, że także w wielu szkołach polskich jest zaprowadzony język ruski jako obowiązkomy.

Następnie przyjęto tytuł „Zarząd centralny“ a po krótkiej dyskusyi także etat wyznaniowy i przystąpiono do działu „Szkoły wyższe“. Referent dr **Starzyński** zagaił dyskusyę polecając dział ten do przyjęcia.

Poseł **Berger** (Wszechniemiec) żądał, aby z tego działu wyłączono politechnikę czeską w Bernie. Wniosek ten odrzucono jednak 122 głosami przeciw 32. Za wnioskiem głosowali Wszechniemcy, członkowie niemieckiego stronnictwa postępowego i ludowego.

Poseł **Fiedler** omawiał życzenia Czechów na polu oświaty wogóle, a szczególnie na polu szkolnictwa wyższego, poczem oświadcza, że Czesi, będą zawsze wdzięczni państwu, jeżeli spełni kulturalne potrzeby narodu.

Posiedzenie na tem odroczono do poniedziałku godziny 3 po południu.

Listy rosyjskie.

III.

Nowy objaw polonofilstwa. — Prawosławna babka. — Wolność sumienia. — Zjazd misyonarzy. — Mowa Stachowicza — „Moskowskija Wiedomosti“, „Swiet“, kniaź Meszczerskij i atiec Joan Kronsztadzkij. — Szlachta orłowska za Stachowiczem. — Jego moralne zwycięstwo.

Pochlebiam sobie, że w poprzednich dwóch listach dość dokładnie scharakteryzowałem stan dzisiejszego polonofilstwa i słowianofilstwa w Rosyi. Do charakterystyki tej przybywają wciąż nowe szczegóły, stwierdzające w zupełności moje zapatrywania. Jak niedawno Szarapow, tak teraz świeżo, bo przed kilku zaledwo dniami, rozgłośny dyplomata, b. poseł rosyjski w Turcyi i prezes konferencyi konstantynopolskiej w r. 1876, generał adjutant br. Ignatiew, otwarcie wypowiedział, co jest przyczyną słowianofilstwa rosyjskiego, a mianowicie dlaczego na wspomnianej konferencyi postawił pierwszy krok na drodze do połączenia i niepodległości Bułgarów. Mowę swoją wygłosił on 4 marca (19 lutego star. stylu) na uroczystem zebraniu członków kolonii bułgarskiej w sali petersburgskiego Towarzystwa dobroczynności słowiańskiej, którego jest prezesem. W dniu tym obchodzono rocznicę oswobodzenia Bułgaryi. Rozpoczęto od „Boże caria chrani“, poczem odśpiewano „Szumi Marica“ a następnie p. Głaznew, student technolog w imieniu zebranych Bułgarów chwalił i sławił działalność grafa Ignatiewa. Wśród oklasków i owacyi podniósł się hrabia Ignatiew i zabrał głos dla stwierdzenia, że Rosya zawsze wszystkiemi siłami starała się o niepodległość Bułgaryi. „Obecnie nie jestem dyplomatą — mówił p. generał adjutant i prezes Towarzystwa — a więc mogę wprost powiedzieć, że Rosya nie mogła inaczej działać, po pierwsze ponieważ jesteśmy współplemienni, powtóre **ponieważ Rosyi potrzebną była niepodległość Bułgaryi: dla niej było koniecznem, ażeby pod Bałkanami znajdowali się silni, niepodlegli Słowianie, którzyby przez swój kraj nie przepuszczali jej wrogów**“. Prawie słowo w słowo twierdził tosamo p. Szarapow, uważając Słowian za **przednią straż Rosyi**, którą można mieć zawsze i wszędzie i to... niewielikim kosztem.

Do historyi znowu polonofilstwa rosyjskiego przybywa artykuł „Nowawo Wremieni“ p. t. „Zbliżenie kulturalne“. „Dzięki kilku wierszom nie dyszącym nienawiścią do Polaków — pisze redakcya — otrzymaliśmy kilka listów polskich“. Autor jednego z nich wyraził wysokie uznanie dla idei zbliżenia się Słowian. Sądził jednak, że właściwie Rosyanie, jako silni, powinni pierwsi wyciągnąć rękę do Polaków. „Ludzie, jak wy, honorowi — miał pisać ów Polak — powinni mnie zrozumieć, a w chwili kiedy to zrozumie i cały naród rosyjski, urzeczywistnią się i wasze i nasze ideały“. W końcu ów Polak (prawdziwy, czy tylko „ad hoc“ przez redakcyę N. Wr. zrobiony) oczekuje na przyjście „słowiańskiego Bismarka-Połączyciela, którego naturalnie ma zrodzić jedynie Rosya“. „Nowoje Wremia“ zastrzega się, że p. Polak niezupełnie dobrze ją zrozumiał. Rosya ma zbyt dużo roboty u siebie, ażeby zajmowała się zagranicznymi Słowianami. „Jeżeli możemy nawet mieć na uwadze Słowian zakordonowych, radząc im zbliżenie się ku nam, to nie w innem znaczeniu, tylko w takiem, w jakiem n. p. Niemcy austryaccy szukają zbliżenia się z Niemcami całej Germanii. Analogiczne dążenie ku cywilizacyjnemu, obyczajowemu, naukowemu i literackiemu zbliżeniu się z Rosyą, mogliby okazać i Czesi i Rusini i Polacy zagraniczni, poszukując takiego ideowego centrum w wolnej, niepodległej i wielkiej Rosyi. Gdyby Polacy poszli w tym kierunku, ułatwiłoby to Rosyi kroczenie po drodze obrony i poparcia Słowiańszczyzny“. I bez słowiańskiego Bismarka — pisze dalej „Nowoje Wremia“ — można wiele zrobić dla sprawy zbliżenia Słowian. O ile mu się zdaje, „to Polacy nie tworzyliby tak zamkniętej grupy, nerwowo i samolubnie postępującej“, gdyby nie prawo, które dzieci z małżeństw mieszanych każe zapisywać w szeregi wyznania panującego. „Nowoje Wremia“ z całego serca byłoby za utrzymaniem tego prawa, gdyby nie to, że przeszkadza ono zawieraniu małżeństw mieszanych. W tem miejscu zdobywa się autor artykułu na prześliczny obrazek, który dla jego piękności i... naiwności przytaczam w dosłownym przekładzie.

„Weźmy rodzinę polską surową i katolicką, lecz w której rodzie, przypuśćmy, znajdowała się babka prawosławna. Czy sądzicie, że ta prawosławna babka, której dzieci z ojca zo-

Z uwag pesymisty.

(Pesymizmu niema na zawołanie. — Szczęśliwy tydzień. — Źródła mojego optymizmu. — Opozycya migawkowa. — Bez orderów i tytułów. — Utrapienia organu z ulicy Różanej. — Ciekawy kwestyonaryusz, jeszcze ciekawsza odpowiedź. — „Inteligencya“, czy „drobny przemysł“? — Dla kogo był hojnym ubiegły tydzień? — Co zrobi Eksc. Bobrzyński?)

Z przyzwyczajenia raczej, niż z „głęboko odczutej“ potrzeby, biorę dzisiaj za pióro, aby zaskreślić kilka słów tygodniowej pogawędki. Strzedz się jednak muszę przeciw wszelakiego odcienia pesymizmowi, bo przecież nie zechce wymagać nikt odemnie, aby tchnienie pesymizmu nawiedzało mnie na zawołanie, co tydzień, regularnie o tej samej porze. Jeżeli nic gorszącego się nie stanie, jeżeli przez cały tydzień ani jednej większej niema defraudacyi, jeżeli tramwaj nikogo nie przejechał, policya nie skonfiskowała ani jednego nowego dramatu, a w kraju nie powstało ani jedno nowe towarzystwo ku popieraniu rodzimego przemysłu, — czemże mam gorszyć się, co wytykać zatwardziałemu w błędach narodowi? Wszyscy są grzeczni, uprzejmi, — płacą weksle, jeżeli je niebacznie, w złą chwilę, podpisali (o ile muszą), lub oszczędzają pieniędzy na nadchodzące święta, ambitniejsi zaś wzdychają do jednego z 72 rozdać się mających mandatów radzieckich.

Powody do wylewania żółci wyschły do tego stopnia, że nawet prof. Olszewski zamilkł w ubiegłym tygodniu i ani jednej polemiki nie stoczył z prof. Bujwidem o crenotryxy wodociągowe. Bomba pęknie później... Nawet o wściekliźnie psów złowrogie wieści ucichły; oprawca tylko morduje „w drodze urzędowej“ biedne czworonogi, nie opatrzone kagańcem, choćby wcale wściekać się nie zdradzały ochoty.

Jestem więc usposobiony optymistycznie, jak nigdy dotąd. Nawet Koło polskie nie daje mi powodu do niewinnych choćby wycieczek. — Przybierało ono w zeszłym tygodniu tak marsową minę i tak wygrażało się rządowi, że nie dużo już brakowało, aby przeszło w opozycyę. Krzywa głowa nieszczęśliwego żołnierza Müllera zirytowała Ekscelencye Kołowe do tego stopnia, że już nawet jedną nogą stanęły w opozycyi, ale tylko na chwilę, aby się dać w tej nowej, tak niezwykłej pozyturze „migawkowym“ systemem odfotografować, — ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń niewdzięcznego kraju. Mowy sypią się w parlamencie przy budżecie, jak z rogu Amaltei. — Konserwatystów trudno poznać w tej nowej roli pogromców rządu. Pokazuje się, że ci panowie nawet dosyć dobrze wiedzą, czego krajowi potrzeba, tylko nie chcą nigdy robić rządowi przykrości odmawianiem budżetu. Mają zbyt czułe, prawdziwie polskie serca. Wprawdzie jeźliby się zesumowało te wszystkie naganу, jakie rząd z ust posłów Kołowych przy budżecie odbiera, to możnaby się wszystkiego innego spodziewać, tylko nie uchwalenia wotum zaufania dla rządu, — ale niespodzianki są właśnie objawem wyższej polityki tajnoradzieckiej, o której na tem miejscu wspominać nie chcę, aby nie znudzić czytelników. — Zanotuję tylko fakt, że od paru tygodni nie spadł na Galicyę ani jeden większego kalibru order; paru srebrnych krzyżów zasługi dla woźnych i nauczycieli ludowych nie biorę bowiem w rachubę. Ani jeden tytuł Ekscelencyi nie wzbogacił także naszego narodowego dorobku, — na razie... Może przyszły tydzień obfitszy będzie w nagrody za naszą lojalność i usłużność dla gabinetu dra Koerbera.

Niespokojny żywot był tylko udziałem moich kolegów z ulicy niegdyś Różanej, obecnie pozbawionej kwiecia, a połyskującej półksiężycami. Organowi panów krakowskich dokuczały coraz to nowe wrogi. Nie dość mu było demokracyi „skoncentrowanej“, zwłaszcza podczas wyborów, nie dość trapić się musi staruszek demokracyą socyalną, — teraz, mniej więcej w czasie, gdy prof. Olszewski odkrył crenothrixa, wystraszył się nowym gatunkiem demokracyi... „wszechpolskiej“. Nadludzkie zaiste męki znosić musi organ p. marszałka krajowego, aby zmusić „Wszechpolaków“ do wyznania, że są właściwie zakałą narodu i że powinni wraz z konserwatystami potępić wszelkie wolnościowe porywy w Polsce. Już wszystko było na najlepszej drodze. P. Spasowicz z p. Łebińskim zgodzili się, jako pełnomocnicy narodu, że teraz, dla dokuczenia Niemcom, trzeba koniecznie wyściskać się z Moskalami, już nawet krakowski „Czas“ przypuścili do spółki i utworzyli tryumwirat, mający wszelkie cechy narodowej legalności, — gdy oto demokraci zwykli i wszechpolscy wtrącili się do tego interesu i zepsuli im go z kretesem.

Dlaczego „Czas“ tylko na ten nowy gatunek demokratów tak okropnie się obecnie rozsierdził — nie pojmuję. Niechże sobie nieco pasyi schowa na czas wyborów, bo i tak nowych, ciężkich wrogów ugody polsko-rosyjskiej, nigdy nie przekona.

Na pewne powodzenie liczyć może kwestyonaryusz, rozpisany, w zapale polemicznym, przez „Czas“ we wczorajszym numerze wieczornym. Czytamy w nim takie pytania:

„Stronnictwo więc „Czasu“ nie ma zasad, a składa się tylko z karyerowiczów?“

„Stronnictwo więc „Czasu“ nie jest niczem innem, jak kliką spekulantów politycznych?“

„Czas“ więc jest niczem innem, jak tylko półurzędowym serwilistą?“

Szkoda, że „Czas“ nie wyznaczył żadnej nagrody za krótkie a trafne odpowiedzi na pytania, rzeczywiście — nie powiedziałbym zajmujące, bo dotyczą one znanych kwestyj — ale właśnie dlatego — bardzo popularne. A komizm cały tkwi w tem, że zwrócił je znękany organ panów krakowskich przeciwko pismu, redagowanemu obecnie przez byłego redaktora „Czasu“. — On więc rzeczywiście powinienby obfitszy od innych śmiertelników mieć materyał do wyczerpujących na powyższe pytania odpowiedzi.

Kiedy już mowa o „Czasie“, muszę przyznać się, że przepatrywałem listy wyborcze, wyłożone w magistracie, aby nietylko skontrolować własne, lecz także swoich przeciwników prawa wyborcze. Bo „pereat mundus, fiat justitia“ — jak mówi cesarz Wilhelm; a może powie dopiero... Więc nie zadowolniłem się tem, że znalazłem swoje nazwisko w zaszczytnem wielce i pięknie nazwanem Kole „inteligencyi“. Złożyłem w duchu dank winny magistratowi, że pamiętał o mojem prawie wyborczem, lecz chciałem także równocześnie sprawdzić, czy też nie zapomniano o p. Chylińskim, redaktorze „Czasu“ i radcy miejskim. Nie było go w I Kole. Już chciałem telefonować do redakcyi „Czasu“ i zachęcić p. radcę Chylińskiego do wniesienia reklamacyi, gdy zapytał mnie jeden z urzędników magistratu, czybym „także“ nie zechciał przenieść się do „małego przemysłu“, jak to uczynił p. radca Chyliński. Rzeczywiście znalazłem go w spisie wyborców III Koła, C., czyli w „drobnym przemyśle“. — Zauważyłem przytem, ku niemałemu mojemu zdziwieniu, że nieoględny pisarz dopisał do nazwiska p. Chylińskiego „wydawca Nowej Reformy“.

Naturalnie była to pomyłka spisującego, czy przepisującego listy wyborców funkcyonaryusza, ale dała mi ona do myślenia. Najpierw, dla czego p. Chyliński wchodzi mi w drogę, a raczej dybie na wydawnictwo „Nowej Reformy“, kiedy jeszcze tak daleko do wyborów? Schowajmy sobie te kąski na później. Powtóre zrodziło się w mej duszy pytanie, czy rzeczywiście lepszą nie byłoby dla wydawcy dziennika rzeczą, aby swój „proceder“ uważał nie za jakieś zajęcie... ideowe, ale za przemysł, — gruby, cienki, czy choćby drobny, ale zawsze za przemysł? Na razie jednak nie mogłem się zdecydować, tak, na poczekaniu, na przenosiny z „inteligencyi“ do „drobnego przemysłu“; — za 3 lata, przy ponownych wyborach ... zobaczę.

Ubiegły tydzień hojny był tylko dla dzieci polskich w zaborze pruskim, bo przynosił im po kilkanaście batów dziennie za to, że się z polskiemi „dzióbami“ narodziły. Nie ma też prawa narzekać na niego generał Welsersheimb, bo poczciwy parlament nagadał mu wprawdzie dużo niemiłych rzeczy, ale budżet obrony krajowej uchwalił. Teraz może się obejść bez niego. Tymczasem wybrany być może posłem Eksc. Bobrzyński, który, jeśli wierzyć mamy wieściom, pogardził mandatem Tarnopol-Brzeżany i o godność poselską po p. hofracie Ćwiklińskim ubiegać się nie zamierza. Szkoda! Czyżby p. Bobrzyński zapalił się znowu, dla odmiany, do zawodu profesorskiego? A jeżeli tak, — to pytanie znowu, na jak długo?

Miejmy nadzieję, że „wiekować“ na katedrze profesorskiej nie będzie, i w niedalekiej przyszłości stanie w szeregach Koła polskiego, jako podpora ... Ekscelencyi Jaworskiego. — Kołu potrzeba koniecznie jeszcze jednej Ekscelencyi.

A tego już możemy być pewni, że Eksc. Bobrzyński nie będzie nigdy tak naiwnym, jak poseł Fressl, i choćby go najzdradliwiej ktoś prowokował, nie zawoła:

— Wstydziłbym się być ministrem!

M. K.

stały katolikami, umarła dla prawosławia?! O, nie! Wniosła ona w tenże sam katolicyzm w jego czystą, że tak powiem, kulturę, prawosławny prąd, niezniszczalny i niewysychający. Albo wnuki nie będą pamiętały swojej babki? jej pieszczot, jej dobroci, jej troskliwości podczas choroby i o wszystkiem i jej, o ciemnych barwach, nieznanego pędzla obrazie, z palącą się przed nim lampką? I oto ci katolicy przez pamięć o swej babce, której przecież nie mogą nienawidzieć, przestaną też nienawidzieć prawosławie. W duszy ich, w ciemnym zakątku duszy zbudzi się współczucie i pamięć prostej wiary swej i dobrej babki. A nie będzie w nich niechęci i nienawiści do dobrej wiary wielkiej rodziny rosyjskiej. Spójrzcie, prawnuk katolik tej widocznie pogrążonej w katolicyzmie duszy rosyjskiej, bez uprzedzenia żeni się z Rosyanką, żeni się dwóch lub trzech jej prawnuków i wychodzi też za mąż za Rosyanina jej wnuczka. I pogrzebana tam dusza rosyjska powróci do nas w liczbie większej dziesięćkrotnie“.

Nieprawdaż, jaki idealny obrazek? „Nowoje Wremia“ wierzy nawet, że tam, gdzie żyje obok siebie ludność polska i rosyjska „szczególnie gorące wybuchają romanse między osobami krwi różnorodnej“ — tylko, że Polacy „z poczucia dumy“ nie chcą się żenić z Rosyankami, a Rosyanie zmuszeni są oddawać im pięknem za nadobne. Trzeba zaś znieść ów „zabobon“, a wtedy powstaną i wszelkie inne formy zbliżenia się i „zlania“. „A że Rosyanie — kończy „Nowoje Wremia“ — wskutek takich mieszanych małżeństw z Polakami mogliby nagle niknąć, topnieć, a wiara prawosławna słabnąć, to w odpowiedzi na to uprzytomnić sobie należy mapę rosyjską i pamiętać, jak Rosyanin, mimo całej swojej dobroci i prostoty, jest uparty i jak nigdy nie da się zarazić ani niemiecką suchością, ani polską błyskotliwością — a pomnąc na to wszystko, co się wyżej rzekło, na przytaczane niebezpieczeństwo, można się tylko roześmiać. Będą oni czerpali od nas szklankami, a my od nich wiadrami, a to wprost dlatego, że nas jest więcej, zresztą i ogólnoświatowy kierunek myśli będzie pracował na stronę rosyjską, na stronę gromadzącej się około Rosyi rodziny słowiańskiej“.

I znowu wyszło szydło z worka. Mniemana wolność sumienia miałaby służyć jako środek do zlania się, a więc rusyfikacyi.

Ale pozostawmy na boku poznawanie babki, bo w kwestyi wolności wyznania przemówiło dość głośno sumienie pewnej części społeczeństwa rosyjskiego. O tem pisma nasze podały zaledwie drobne wzmianki, nawet „Kraj“ petersburski obszedł się z nim prawie lekceważąco — widocznie, że trzymając się programu, podanego w słynnym memoryale, nie chce nawet dać pozoru, że sympatyzuje z rosyjską partyą postępową. A przecież to odezwanie się sumienia rosyjskiego było tak silne, że słusznie piszą „S. Petersburskija Wiedomosti“: „Nie ma zakątka w Rosyi, gdzieby ta sprawa nie poruszyła ludzi wszystkich warstw społeczeństwa — nie ma miejsca gdzieby ludzie przeczytawszy o niej, pozostali spokojnymi — tak ważną bowiem, tak bliską serca każdego człowieka jest ta wstrząsająca do żywego kwestya naszych czasów“. (C. d. nast.).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 14 marca.

(Historya z rewelacyami „Politik“. — Źródło rewelacyj. — Taktyka czeska. — Mowy Danielaka i Wilka. — Głuchoniemi).

(— r.) Wrzawa, z powodu ogłoszonego w „Politik“ czeskiego projektu ustawy językowej, trwa ciągle, a na łamach dzienników jawią się wciąż dłuższe i krótsze artykuły, sprawie tej poświęcone. Możnaby prawie mówić już o wężu morskim, gdyby rzecz nie była aktualną i dlatego nie rzucała na sytuacyę nowego światła. Najpoważniejsza sprawa miewa swą humorystyczną stronę. Tak samo ma się rzecz i z tą publikacyą. „Narodni Listy“ oburzone są na niedyskrecyę „Politik“, z czem im nie zupełnie jest do twarzy, a niemieckie dzienniki sierdzą się z powodu „monstrualności“ projektu i lubo go uważają za „nie nadający się do dyskusyi“, rozprawiają o nim bardzo długo i szeroko. Tosamo czyni w dzisiejszej „N. Fr. Presse“ w formie interwiewu poseł do Sejmu czeskiego, dr Eppinger, przewódca niemieckiego stronnictwa liberalnego w Czechach, i dochodzi, roztrząsnąwszy projekt dokładnie i porobiwszy szczegółowe zastrzeżenia, po dwustu niemal wierszach druku do wniosku: projekt nie nadaje się do dyskutowania! Sprawia to słusznie nieco komiczne wrażenie. Najzabawniejszymi są atoli mądrale, „słyszący, jak trawa rośnie“, którzy usiłują omotać publikacyę projektu straszną jakąś intrygą, a pozując na wielkich etyków i moralistów — „risum teneatis amici“ — wygłaszają pisemne kazanie pod adresem praskiego dziennika, pouczając go, jak należy spełniać obowiązek narodowy. Biedna „Politik“ padła ofiarą gry p. Koerbera. On to podsunął korespondentowi wiedeńskiemu projekt czeski, — którego, mówiąc nawiasem, nie znał, — a rzeczony korespondent padł ofiarą intrygi rządu, który znowu popchnął rzecz dlatego, by czesko-niemiecka konferencya ugodowa odroczyła się „ad infinitum“. — Szkoda tylko, że oświadczenie dra Pacaka, iż ogłoszony projekt jest jednym z przedłożonych klubowi czeskiemu, bynajmniej zaś nie jest uchwałą, ani ostatniem słowem w tej sprawie klubu czeskiego, czyni jednym zamachem całą rzekomą piekielną intrygę Koerbera bezpodstawną. Żałować chyba należy biednego p. Koerbera, że tak na wiatr... strzela. Podobne wynurzenia i domysły są z pewnością bardzo zabawne. W istocie rzeczy sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Czesi są wybornymi strategikami i taktykami. „Politik“ ogłosiła projekt ustawy językowej jako „ballon d' essai“. Dobrze przecież usłyszeć, zanim się poweźmie stanowcze uchwały, co Niemcy mówią. Pismo dra Pacaka w tej sprawie potwierdza nasze przypuszczenie. Trzeba jednak czytać trochę między wierszami.

Z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej wypada mi zrobić małe pokłosie. Mowa p. dra Danielaka, z wyjątkiem kół mameluckich, sprawiła ogólnie bardzo dobre wrażenie. Przerywano ją kilkakrotnie głośnemi oklaskami, gdy mowca skończył gratulowano mu. Mowa była co do treści cięta i bardzo dobitnie wygłoszona. Słuchał jej z wielką uwagą minister obrony krajowej od początku do końca. Na razie jednak nie umiał nic odpowiedzieć.

Jeszcze słówko „a propos“ p. Wilka. Zdarzyły mu się niektóre... „lupsus linguae“ Dziwna rzecz, że Koło polskie, które tak starannie zainspirowało mowy, jakie posłowie demokratyczni mają wygłosić przy rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań, puściło p. Wilka bez żadnej opieki. Niektórzy dziwią się, że właśnie wilk, a nie który inny z posłów włościańskich członków Koła, zabrał głos w Izbie. Rozwiązanie zagadki znaleść będzie można prawdopodobnie w naszych pismach stańczykowskich. One zapewne wydrwią i wyszydzą p. Wilka, chociaż on jest członkiem Koła polskiego jako — posła włościańskiego. Resztę można łatwo sobie dośpiewać.

Z naszej strony możemy na razie przeciwstawić fakt, że występowali już w Izbie mowcy z Koła barwy wybitnie zachowawczej, którzy byli prawie jeszcze nieporadniejsi aniżeli ten poseł włościański a od „świeczników narodu“ można przecież wymagać więcej. Cóż dopiero mówić o tych z gwardyi zachowawczej, którzy latami są — głuchoniemi.

Paryż, 13 marca.

(Wybory. — Agitacya nacyonalistów. — Lemaitre i Mercier objeżdżają Francyę. — Nacyonaliści w Paryżu. — Obrady Izby deputowanych. — Waldeck-Rousseau. — Plotki. — Kongres górników).

[=] Wobec niedalekich już wyborów nacyonaliści rozwinęli gorączkową czynność i wystąpili już do walki wyborczej. Arystokratyczne damy zasilają fundusz wyborczy i własnemi datkami i składkami, wymuszonemi na przyjaciołach i znajomych swoich, a nacyonalistyczni kapitaliści również chętnie składają podatek na wybory. Pani Lebaudy, matka „małego cukrownika“ („petit sucrier“); Edmund Blanc, dzierżawca domu gry w Monte Carlo; Boni de Castellane, uwolniony od długów przez teścia swojego, amerykańskiego milionera Goulda, będą musieli ponieść bardzo znaczne ofiary. Zakony wrogo usposobione dla obecnego rządu, z pewnością nie poskąpią pieniędzy na agitacyę wyborczą.

Wybitne osobistości z obozu nacyonalistów objeżdżają kraj, zwołują zgromadzenia i wygłaszają mowy programowe. Juliusz Lemaitre, znany krytyk i literat, człowiek ze względu na talent i charakter zasługujący na bezwzględny szacunek przemawiał już w Reims i w Chambéry, skąd udaje się do Tulonu, Tuluzy, Albi i Lugdunu. Srodze skompromitowany i kompromitujący nacyonalistów generał Mercier także odbywa podróż agitacyjną, którą rozpoczął wystąpieniem w Caen. W Paryżu codziennie prawie zwołują zgromadzenia ludowe nacyonaliści, a klerykalny hr. de Mun i były bonapartysta, obecny „rallié“ p. Pion wystąpią z mowami we wszystkich dzielnicach.

Stronnictwa rządowe są bezczynne prawie wobec tej agitacyi. Izba deputowanych obraduje nieustannie, przyczem każdy z wysłanników narodu chciałby coś wytargować dla swojego okręgu wyborczego „ad captandam benevolentiam“ wyborców. Dzień wyborów nie został jeszcze oznaczony; prawdopodobnie Waldeck-Rousseau rozpisze wybory na połowę kwietnia. W bezpośrednim związku z walką wyborczą są dwa przedłożenia, które rząd wniósł w Izbie deputowanych, a mianowicie projekt ustawy, zabraniającej zaklejania afiszów pewnego stronnictwa na cudzych afiszach, ażeby je w ten sposób zakryć przed oczyma publiczności, tudzież projekt ustawy, karzącej więzieniem przekupywanie wyborców. Izba nie obradowała jeszcze nad temi projektami i kto wie, czy będzie miała dosyć czasu, ażeby je uchwalić.

Z pomiędzy obecnych deputowanych około 30 rezygnuje naprzód już ze swojego mandatu. Znajduje się w ich gronie Wilson, osławiony z powodu szacherstwa orderami, zięć prezydenta republiki Grévyego. Wilson, wybierany mimo to przez okręg wyborczy Loches, zjawiał się w Izbie na początku sesyi, siedział osamotniony i przypatrywał się swoim kolegom przez lornetę teatralną. Znudziła go ta czynność, postanowił więc na przyszłość mandatu nie przyjąć. Za to nowych kandydatów pojawił się cały legion. Pomijamy ich, niepodobna bowiem zapychać dziennika łokciowym spisem ludzi, chcących się dostać do pałacu Burbońskiego.

Jak wypadną wybory? Przypuszczam, pewny jestem, że na korzyść rządu, ale jako objektywny sprawozdawca muszę zaznaczyć, że wszystkie partye są bardzo optymistycznie usposobione i wierzą święcie w to, że wyjdą z walki z większą niż dawniej liczbą mandatów. Obliczanie szans powodzenia odbywa się często w sposób nieco humorystyczny. I tak stronnicy rządu pomiędzy innemi przytaczają następującą okoliczność, dla nich sprzyjającą: Nacyonalistyczny dziennik brukowy „Petit Journal“ przegrał batalię z ministeryalnym „Petit Parisien“, który od kilku miesięcy posiada na prowincyi o 15.000 abonentów więcej niżli jego rywal.

Waldeck-Rousseau, dzięki opiece lekarskiej dra Peirriera, znakomitego chirurga, tudzież dra Babińskiego, naszego ziomka, do którego prezydent gabinetu ma szczególne zaufanie, wkrótce przyjdzie zupełnie do zdrowia po znanym nieszczęśliwym wypadku i będzie mógł opuścić pomieszkanie. Od dziesięciu dni p. Waldeck zajmuje się już wszystkiemi sprawami państwowemi. Przy tej sposobności notuję krążącą po Paryżu wiadomostkę, wedle której Waldeck-Rousseau po wyborach bez względu na wynik ich, pomyślny lub niepomyślny dla rządu, ma w każdym razie ustąpić. Wiadomostka owa jest „pium desiderium“ pewnych kół, które wolałyby gwałtownego naczelnika rządu, ginącego od własnej gwałtowności, niżeli spokojnego i przezornego Waldecka, który nigdy nie da się wysadzić z siodła.

Nieprzyjaciele rządu wiele obiecywali sobie z okazyi kongresu górników, który obradował w Alais. Najważniejszemi punktami obrad były dwie sprawy: powszechny strejk i ośmiogodzinny dzień pracy. Cały szereg mowców oświadczył się przeciwko uchwalonej przez Izbę deputowanych ustawie o ośmiogodzinnej pracy i żądał wymuszenia zmian w tej ustawie zapomocą powszechnego strejku. Sprzeciwili się temu liczni delegaci, a na ich czele Basly, mimoto uchwalono bezpośrednie ogłoszenie strejku i zerwanie rokowań z rządem. Ale tegosamego dnia wieczorem nastąpiła reasumpcya uchwały na tajnem posiedzeniu. Walka była namiętna, ale zwyciężył wreszcie zdrowy zmysł polityczny w obozie socyalistów. Uchwalono tylko, ażeby dnia 18 b. m. jako w dzień rocznicy komuny wstrzymać się od pracy, poczem wybrano delegacyę, która ma rokować z rządem. Nadzieja nieprzyjaciół republiki, że socyaliści zgotują rządowi trudności w przeddzień wyborów, nie ziściła się.

Z teki przyrodnika.

(O trzęsieniu ziemi. — Zachowanie się zwierząt i ludzi podczas trzęsienia ziemi. — Wymierające zwierzęta. — Biały nosorożec. — Bizony. — Wydra. — Sposób jej życia. — Polowanie na wydrę).

W szóstym zeszycie sprawozdań komisyi seismonologicznej wiedeńskiej Akademii umiejętności, znajduje się praca I. N. Woldrzicha o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło północne Czechy d. 10 stycznia 1901 r. Owo wstrząśnienie objęło bardzo znaczną przestrzeń poza granicami Czech, dając się uczuwać w Saksonii tudzież na Śląsku pruskim. Otóż na ludzi somnambulicznych trzęsienie ziemi wywarło wpływ nadspodziewany. I tak w Pradze pewien farmaceuta zerwał się z łóżka, poszedł do sąsiedniego pokoju jadalnego i nalał sobie wina do szklanki. Zapytany przez matkę, dlaczego pił wino, odpowiedział ze zdziwieniem, że nic o tem nie wie. Siostra profesora Duszka w Pradze zapytała brata, dlaczego rano wcześnie wstał i po jej pokoju chodził bez celu. Profesor Duszek, podobnie jak farmaceuta, nic o tem nie wiedział. W Morchenfeld i w Gablonz podróżujący referent seismonologiczny skonstatował sam na sobie tak zwane bicie serca, a w Spindelmühle dostały niektóre osoby zawrotu głowy.

Zwierzęta były przed trzęsieniem ziemi i podczas niego niespokojne. Psy szczekały, skomlały, a najczęściej kryły się jak mogły; koty miauczeniem zdradzały niepokój; konie biły kopytami o ziemię, a bydło rogate usiłowało zerwać wiążące je do żłobów łańcuchy. Kanarki i inne ptaki, chowane w klatkach, spadały ze szczebli. Żółwie już wieczorem w przeddzień wypadku obudziły się ze swojego snu zimowego. W Bohusławicach pawie, które zwykle nocowały na drzewie, wieczorem przed trzęsieniem ziemi opuściły drzewo i schroniły się do stodoły. Nazajutrz po wypadku powróciły znowu na drzewo.

Skoro mówimy o świecie zwierzęcym, należy zanotować, że do zwierząt, które już może za lat kilkanaście wymrą, należy biały nosorożec. W Natalu i kraju Zulusów znajduje się jeszcze bardzo drobna liczba tych rzadkich zwierząt, podobno tylko 20 sztuk. Ustawa osobna pod groźbą wielkich kar pieniężnych, a nawet więzienia, ma je ochronić od zagłady, ale, jak się zdaje, dobre chęci rządu angielskiego pozostaną tylko chęciami. Również amerykański bizon, tak u nas spopularyzowany przez opisy rozmaitych przygód w Ameryce północnej, wyginął właściwie, niema go już bowiem na preryach amerykańskich. W parku Yellowstone, będącym własnością narodową Stanów Zjednoczonych, żyje 835 bizonów na wolności, a 256 w ogrodzonej osadzie, Anglia zaś posiada małe ich stado.

Pośród naszej krajowej fauny na schyłku znajdują się bobry i wydry. Bobra na wodach naszych nigdy nie miałem sposobności widzieć, a wydrę, chociaż jestem zawołanym myśliwym, widziałem na wolności nie więcej, jak dziesięć razy. Wydra należy do nadzwyczajnie płochliwych, a zarazem ostrożnych zwierząt, których podejście jest prawie niemożliwem, pomimo to jednakże oswaja się bardzo łatwo i staje się wtedy łagodnem zwierzęciem domowem. Ja miałem przez kilka lat ułaskawioną wydrę, którą podczas dalszej wycieczki zagryzły kundle wiejskie, a w Krakowie, gdy bawiłem na studyach przed kilkunastu laty, słyszałem o wydrze, a nawet ją raz widziałem, którą chował profesor gimnazyum św. Anny, p. Gs., mieszkający naówczas w nanej wieży u wylotu ulicy św. Anny na Podwalu.

Wydra z pośród czworonogów, podobnie jak zimorodek pomiędzy ptakami, zawsze mnie nadzwyczajnie interesowała. Pamiętam — wierzyłem jako wyrostek, że wydra na wzór żaby może pod wodą przebywać wedle upodobania. Oczywiście jest to bajką, gdyż wydra tak samo jak i człowiek zanurzywszy się może być pod wodą tak długo, dopóki ma zapas powietrza w płucach, a czas ten ogranicza się do niewielu minut. Bajka owa powstała stąd pośród ludu, że wydra zanurzywszy się, przebywa jako nadzwyczajnie dobry pływak w mgnieniu oka znaczną przestrzeń pod powierzchnią wody, a potem wynurza się tylko o tyle, ażeby nozdrza miała nad wodą, co jej wystarcza do oddychania. Chłop patrzący z brzegu, nie widząc zwierzęcia, przekonany jest, że znajduje się pod wodą, jak ryba.

Skóra wydry, dająca zarówno w lecie jak i w zimie bardzo cenne futro, jest podszyta jasnej zabarwienia skórą, którą pokrywa gęsta powłoka lśniących ciemno-kasztanowatych włosów, z których woda podobnie spływa, jak z pierza wodnych ptaków. Widziałem raz podczas jasnej miesięcznej nocy wydrę płynącą pośród toni spokojnie w tem miejscu toczącej swe fale rzeki. Płaski łeb tylko wystawał ponad powierzchnię fali, a długi grzbiet z wyciągniętym prosto ogonem też pod poziomem wody się znajdował. Ciemne futro zwierzęcia okryte było jakąś gazą złocistą, która czasem ciemniała, a czasem jeszcze silniej jaśniała. Piękne to zjawisko ma bardzo prozaiczną przyczynę. Wydra, skacząc do wody, ma w gęstem futrze znaczną ilość powietrza, które w postaci baniek osiada na końcach włosów i w świetle księżyca tworzy złocistą osłonę dokoła zwierzęcia.

Wydry, żyjące parami, zakładają swoje legowiska na spadzistych brzegach rzek, w tamach, w szczelinach skał nadwodnych, ale zawsze wyszukują miejsce suche. Często wejście do legowiska leży do połowy w wodzie, ale idący w górę chodnik prowadzi do rodzaju kotła, w którym wydry mają suche, ciepłe i bezpieczne schronienie dla siebie i swego potomstwa. Polowanie na wydry w zwykły sposób nawet z najlepszym psem jest z reguły straconym trudem, wydra bowiem znika pod wodą natychmiast i oko strzelca już jej z pewnością nie ujrzy powtórnie. Tylko na potokach bardzo płytkich możliwem jest takie polowanie, gdyż wtedy psy, nie tracąc śladu zwierzęcia, mogą je ścigać, idąc za wzrokiem i węchem, a wreszcie zatrzymać na strzał. Najczęściej myśliwy poluje na wydrę na stanowisku, sporządziwszy sobie przedtem na odpowiedniem miejscu rodzaj schroniska, jak najmniej uwagę zwracającego. Godzinami siedzi wtedy myśliwy podczas nocy księżycowej, aż nagle przygłuszony gwizd samca, wabiącego samicę, przejmuje go radosnym dreszczem. Trafny strzał kulą przynosi myśliwemu tryumf moralny, a w dodatku futro cenne i poszukiwane. *Myśliwy.*

Gwałty pruskie.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożył „Przewodnik Polski“ zebrane przez Polaków w St. Louis (w Ameryce) 500 koron (102 dolary 45 ct.), o których wspomina korespondencya ze St. Louis w Nr. 60 „Nowej Reformy“ zamieszczona. Razem dotąd 5.306 koron 77 hal., nie licząc 3.000 koron, któreśmy otrzymali w tym roku z Ameryki, jednak bez zawiadomienia, od kogo one pochodzą i na jaki cel są przeznaczone.

Znowu rewizye, znowu konfiskaty... „Górnoślązak“ pisze:

W Krzyżowicach, w powiecie pszczyńskim, przybyło do mieszkania p. Kowalczyka, którego syn, doktorand Kowalczyk, jest redaktorem „Górnoślązaka“, aż czterech tajnych komisarzy policyi politycznej, w towarzystwie sędziego śledczego, w celu zarządzenia ścisłej, kilka godzin trwającej rewizyi. Przetrząśnięto całe mieszkanie, zstąpiono nawet do piwnicy, wejrzano na górze w każdy kąt, grzebano w ścianie, ba, zrewidowano nawet stodołę — słowem, nie było miejsca i kąta, gdzieby nie wejrzano i szukano. A czegóż to szukano? — Szukano historyi polskiej Chociszewskiego (!), którą p. Kowalczyk, bawiąc u swych rodziców, rozdał bezpłatnie w znacznej ilości, egzemplarzy między dziatwą szkolną. — Pewnego dnia złapał nauczyciel, p. Beinbrecht jednego ze swych uczniów na świeżym uczynku, gdy swym współuczniom pokazywał ową historyę.

Ponieważ jednak dzieci mają czasem więcej odwagi, niż dorośli, jedno z dziewcząt oświadczyło gorliwemu szerzycielowi ducha niemieckiego, „że w domu rozkazują rodzice, a nie nauczyciel, i że dzieci mogą w domu takie tylko książki czytać, które rodzice uważają za dobre, — choćby się one i nie miały podobać nauczycielom“. Wskutek tak oczywistego buntu dziatwy szkolnej, posłał p. nauczyciel „berycht“ do wyższej władzy. — Wszystko to spowodowało rewizyę u p. Kowalczyka.

Nową rewizyę urządziła w przeszły poniedziałek po południu policya bochumska na rozkaz prokuratora w księgarni „Wiarusa Polskiego“, przyczem obłożono aresztem i zaraz zabrano ze sobą 26 książek.

Komisya kolonizacyjna kupiła folwark w Dusznikach, obejmujący 170 hektarów. Jak się dowiaduje „Dziennik Kujawski“, wykupuje komisya kolonizacyjna grunta w Niemczynie pod Stempuchowem.

Nie smakuje im! W „Arbeitsmarkt“ Corresp.“ czytamy:

„Lotem błyskawicy rozeszła się po świecie wieść, że polscy wielcy kupcy zerwali stosunki

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

86 (Ciąg dalszy).

Szli też do willi podmiejskich, do willi Wołkońskiej, gdzie w cieniu akwaduktu brzęczały muchy i pachniały róże, gdzie unosiły się jeszcze duchy poetów, do willi Farneriny, gdzie roztaczała się przed niemi pod kierunkiem Rafaela malowana legenda miłości kupidyna z Psyche, gdzie jego własnego pędzla Galatea wychodziła z wód cudna i ponętna, do willi Mattei, owianej goryczą bukszpanów i cieniami pinii, z której widok rozciągał się daleko na ruiny Termów i pierwotne kościółki skromniutkie i ciche, do willi Borghese wreszcie, gdzie w galeryi obrazów długie spędzali godziny. Szli jeszcze dalej czasami, na Monte Maryo, gdzie błądzili wśród ścieżek i wąwozów i gdzie co chwila odsłaniał im się widok wspaniały na Rzym u stóp ich leżący. Szli na via Appia i dumali wśród grobowców rozsianych na pustej i smętnej kampanii, gdzie wiatr słony leciał od morza i akwadukty ciągnęły się połamaną linią i zżółkłe trawy szeleściły pod ich stopami, a na widnokręgu, stały, jak senne zjawisko, niebieskie góry Albańskie.

Ale najulubieńszą dla niego była przechadzka po niektórych kościołach. Lubił on nadewszystko pierwotnych mistrzów naiwnych i wierzących. Fra Angelico przykuwał go do siebie na godziny całe. Lubił też wspaniałe stroje i dokładne szczegóły na freskach Pinturiccia i Perugina spokój niebiański preźrocza Lorenza di Credi, i siłę Ghirlandala i pyszny rysunek Luki Singnorelli, a nadewszystko kochał się w bladych i wątłych, ale tak poetycznych i namiętnych postaciach Botticellego. Gdy mówił o Botticellim, oczy jego zachodziły mgłą rozkoszy, wznosił wzrok do góry i uśmiechał się do mistycznych madon do aniołów w kwiecistych sukienkach i do kobiecych postaci eterycznych i bezcielesnych, a jednak tak drażniących i zmysłowych.

— Tu w Rzymie nie można mieć pojęcia o Botticellim — mówił. Trzeba jechać do Florencyi — tam są jego arcydzieła. Tu on pracował na rozkaz, na obstalunek, tam z duszy i serca. Zresztą, Rzym ze swoją wspaniałością całą na zewnątrz, ze swą zmysłowością wesołą i grubą, ze swą ziemskością, nie pasował nigdy do usposobienia wielkiego Sandra. To dusza mistyczna, roztęskniona, a zmysły przerafinowane, wysubtelnione do „maximum“, szukające we wszystkiem „ultra“ sensacyi, nadsmaku, nadwoni... To umysł, który przeczuł dzisiejszy Weltschmerz i dlatego może dzisiejszym arystokratom inteligencyi odpowiada on najlepiej.

I przed jego freskami w kaplicy sykstyńskiej, przed krzakiem ognistym, przed śmiercią synów Aarona i zwłaszcza przed Chrystusem, kuszonym od złego ducha, długie bywały dysputy, bo Zosia wolała olbrzymów Michała-Anioła, przy których tamci wyglądali tak wątło i wskazywała w zachwycie na Proroków i Sybille sklepienia, a on tych olbrzymów nazywał brutalnem uosobieniem siły fizycznej, zwycięstwem ciała i muskułów nad duszą. Szli do apartamentów Borgii i do Aracoeli i do San Clemento, do Sta Maria del Popolo i do Sta Maria della Minerva i czasem do watykańskiej Pinakoteki, gdzie starzy mistrze, niebiańscy quatrocentiści, pokryci kurzem wieków, patrzali ze ścian swoimi naiwnemi postaciami.

Lubili też oboje włóczyć się po kramach antykwarskich i przerzucać stare makaty złociste, miedziane sprzęty o delikatnych rysunkach, tkaniny i obrazy ściemniałe od starości, majoliki i fajanse i meble inkrustowane, pokryte kurzem. Tam czasem spotykali Chańskiego, a wtedy zawiązywały się spory, gdyż on nie lubił dla wszystkiego, co było siłą i zdrowiem i życiem, cześć tem większą, że sam tej siły nie miał i żył a wegetował tylko.

I Zosi oczy otwierały się powoli na wszystkie piękności i czary, rozsypane pod tem niezmąconem niebem włoskiem. Jej nerwy stały się coraz żywiej czuły, coraz subtelniej analizowały, coraz jaśniej oryentowały się wśród tych odcieni różnych, wśród rozmaitych poglądów, wśród tych duchów, których koło siebie czuła. Coraz większy był jej zasób wiedzy, umysł jej kształcił się, smakowała w tem co piękno i oddawała się cała niewymownie w kochaniu słońca, kwiatów i wiosny. Na nią wszystko działał, czar klimatu słodkiego, czar architektury, czar rozrzuconych dokoła sztuki, czar legend i wspomnień, czar mistycznych kościelnych obrzędów — a nadewszystko czar owej czułej i delikatnych starań, któremi ją otaczał mężczyzna.

W tej atmosferze pięknej, namiętnej, a jeszcze tajemniczej, ona się rozwijała prędko. Mimowiednie, bez starań, bez wysiłku, chyliła się cała ku tym promieniom, co zewsząd spływały na nią — i w blasku ich rozkwitała. Jeszcze nie widziała jasno dokoła siebie, ale czuła, że życie gra w niej ze zdwojoną siłą, że każde wrażenie jest teraz wyraźniejsze, że we wszystkiem odgrywa więcej i pojmuje lepiej, że nerwy jej są silne, trącane umiejętną ręką, drgają i dźwięczą, że serce odczuwa to, co było dla niej dawniej martwą literą. Wprawdzie w niej wszystko powstawało dawne rozumowania, postanowienia, przemyślane programy działania, projekty i zamiary usuwały się w głąb, pokrywały się jakby kurzem, rojem nowych myśli, drzemały gdzieś niepotrzebne i zapomniane. — Zosia, zajęta chwilą obecną, nie miała zupełnie czasu myśleć o przyszłości, nie zastanawiała się nad niczem. [illegible] Białego Dworu, który pisał do niej listy, [illegible] matki, nie zmarła sobie głowy nad obowiązkami swemi. To wszystko leżało dziś w dali [illegible]. Nawet listy Ani nie wywoływały takiego jak w pierwszych czasach echa. Wieczorem, gdy klęczała do pacierza i mówiła jak zwykle: „Panie Boże, oświecaj Tobie ten pacierz na cześć i chwałę Twoją przenajświętszą i na intencyę wszystkich, których kocham...“ — wtedy przez chwilę Haliniszki i wszystko to, co było związane z tem słowem, stawało się jej przed oczami, ale to krótko trwało i niknęło.

Jednemu jednak pozostała niewzruszenie wierną: to obietnicy, danej Jerzemu na pożegnanie. Codziennie na klęczkach odmawiała za niego Zdrowaś Marya — a wtedy myśl jej biegła daleko, daleko, na syberyjskie stepy — i zwieszała się nad jego smutną głową.

I powierzchownie też zmieniała się z dniem każdym. — Hoża, zdrowa dziewczyna wiejska, naiwna i nieświadoma, zaczynała coraz bardziej [illegible] wytworna, bardziej kobieca istota. [illegible] Figura jej wyszczupiała, ruchy stały się lżejsze, wdzięczniejsze, wzrok głębszy i bardziej pociągający.

I stała się rzecz, nieprzewidziana przez hrabiego Paulina — w codziennem obcowaniu, rozpalała mu się krew do tej dziewczyny, która niedawno jeszcze była kawałem mięsa białego, bez duszy ani intuicyi, [illegible] jego „typem“, i zaczynał jej pożądać, [illegible] o której lubił mówić, nie był to już rozkoszny ustrój, w jaki go wprowadzała „boska Wika“ — ale coś zupełnie odrębnego. Jakaś owe sielanki, jakieś tchnienie czyste i świeże, a jednak tak gorące, że czuł, jak tajały w nim [illegible] jakieś uczucie wiosny i odrodzenia, młodzieńczości i zapału — coś nowego zupełnie, śmiesznie nowego [illegible] i o sobie powtarzać: „Wszystko już było“.

I chociaż myśl o ożenieniu była mu zawsze przykrą i przed matką narzekał wciąż na idyotyczny porządek burżuazyjnego społeczeństwa i drwił z siebie i z Zosi, [illegible] stawała mu się coraz ponętniejszą, a staranie się o nią miało dlań urok dotąd nieznany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z niemieckiemi firmami. To też podróżujący ze wszystkich krajów, a przedewszystkiem z Francyi, Szwajcaryi, Tyrolu, Dolnej Austryi i t. d. napływają do Królestwa Polskiego i otrzymują wielkie zamówienia. Tak n. p. w Warszawie zamówiono u jednego podróżującego za 40 tysięcy rubli maszyn rolniczych. Skutkiem tego dowóz niemieckich wyrobów niesłychanie się zmniejszy, a prawdopodobnie zupełnie ustanie. Tylko siewników i pługów na razie jeszcze dostarczać będą niemieckie firmy dlatego, że one odpowiadają miejscowym stosunkom. Prąd antiniemiecki sprawił, że przewóz niemieckich wyrobów przez Aleksandrowo zmniejszył się do minimum. Nietylko jednak w Polsce, ale i w Rosyi nie chcą wyrobów niemieckich. Nawet do czysto rosyjskich gubernij sprowadzają głównie z Austryi, a mianowicie z Czech".

Ten odwet nie smakuje hakatystom, jak widzimy.

Równocześnie donoszą z Poznania, że zawiązało się tam stowarzyszenie dla popierania polskiego handlu i przemysłu. Do stowarzyszenia przystąpiło 400 firm z Księstwa, Królestwa Polskiego i Galicyi.

„L'Etoile Belge" opisawszy wypadki szkolne we Wrześni, Mamliczu, w Szamotułach i Sławicach, powiada: „Fakta te są tak monstrualne, że trudno uwierzyć w ich autentyczność. Z drugiej strony opisy są tak ścisłe i z dobrego źródła pochodzące, że przypuszczać nie można, iżby były zmyślone. Byłoby na wszelki wypadek obowiązkiem polskich posłów, żeby fakta te przedstawili opinii z trybuny".

Życzeniu temu stało się zadość przez mowę znakomitą, wypowiedzianą o tych sprawach przez posła ks. Stychla. Mowa ta stać się powinna źródłem informacyi dla całej prasy zagranicznej.

„Manru" w Nowym Jorku.

O premierze rozgłośnej opery Paderewskiego pisze korespondent „Kur. Por." z Nowego Jorku pod datą 15 lutego b. r.:

Po pierwszem przedstawieniu „Manru" do przedstawiciela redakcyi „The evening World" Paderewski miał odezwać się w te słowa:

„Podczas wielokrotnych moich występów w Ameryce, nigdy dotąd nie wydarzyło mi się widzieć przed sobą równie świetnej publiczności. Nigdy też nie odniosłem tak wielkiego, a miłego zwycięstwa. „Manru" — to moje dziecię muzyczne. Pracowałem nad niem przez 8 lat. Obawiałem się powierzać je publiczności, tak ono dla mnie drogie. Nie jestem w stanie wypowiedzieć, jak wdzięcznym czuję się względem Ameryki za to przyjęcie, którem je obdarzyła. Wykonanie zasługuje na uznanie najwyższe, zwłaszcza ze względu na ubóstwo czasu dla odbywania prób. Jestem wdzięczny artystom, dyrektorowi Damroschowi, oraz muzykantom. Kochańska dokonała cudu: przekształciła całkowicie swój głos dla tej roli i zdobyła tryumf. Wiedziałem zaś czego mogę spodziewać się po moim przyjacielu Bandrowskim. Dzielnie sprawiali się też wykonawcy ról pozostałych. Jakże to miło nie mieć żadnych usterek do zaznaczenia! Jestem zanadto wzruszony w chwili obecnej, abym mógł wypowiedzieć wszystko to, co pragnę. Lecz powtórz pan odemnie, żem zachwycony i przejęty wdzięcznością".

Istotnie, wczorajsza premiera uważaną być może jako zwycięstwo talentu mistrza, powszechnie wśród amerykańskiej publiczności ulubionego. Ile jednak z tego entuzyazmu zawdzięcza Paderewski niezrównanej swojej popularności fenomenalnego wirtuoza, a ile było autentycznego zapału dla piękności opery, okażą dopiero przedstawienia następne. Pierwsze takie wrażenie oczekujące przeważa nawet w prasie miejscowej.

Treść libretta nie podobała się. Pozbawione interesu, uważają libretto powszechnie za główną wadę dzieła: obrazy z życia cyganów i zawikłanie wpływów miłosno-księżycowo-sonambulicznych nie bardzo trafiły do przekonania trzeźwemu społeczeństwu Jankesów. Natomiast zachwyt ogólny panuje z powodu niespodziewanie bogatej i olśniewającej instrumentacyi. Największe uniesienie zapanowało po wspaniałym duecie miłosnym, kończącym akt II, którego melodyę główną znawcy stawiają na równi z „Pieśnią konkursową" z „Meistersingerów" Wagnera i z „Pieśnią wiosenną" z „Walkyryi". Pomimo silnych wrażeń, których dostarcza przebieg treści, właściwe efekty w „Manru" wywołują szczegóły ilustracyi muzycznej. Z tego powodu opera, mniej przystępna dla oceny szerszego ogółu, wydaje się oczywiście dziełem przeznaczonem dla muzyków.

Ogólne zajęcie się osobą Paderewskiego, niezwykłe wydarzenie, jakie stanowi obecność kompozytora na amerykańskiej premierze, osobliwy zespół artystów i przepych wystawy scenicznej, połączone razem, przyczyniły się w znacznej mierze do podniesienia stopnia ogólnego zespołu podczas wczorajszego widowiska. — Paderewski i żona jego stanowili zajmującą parę słuchaczy. Mistrz siedział w głębi loży parterowej drugiego rzędu, jako gość państwa Speyerów. Pani Paderewska dobrze widzialna z początku z wyrazem pogodnej ufności, okazywała następnie zadowolenie i radość z powodu entuzyastycznego przyjęcia w miarę przebiegu przedstawienia. Aureola złotych włosów, okalająca głowę kompozytora, była przedmiotem prawie takiej samej uwagi, jak śpiew artystów na scenie.

Paderewski spoglądał nerwowo na słuchaczy, śledząc uważnie objawy wrażenia w ważniejszych chwilach partycyi. Kiedy sala zajaśniała w międzyakcie, usunął się. Po drugiej odsłonie, gdy udał się na scenę dla powinszowania artystom, p. Kochańska wyciągnęła go gwałtem przed rampę. Wówczas sala zadrżała od potężnej burzy oklasków, która powtórzyła się za ukazaniem się p. Domroscha, a urosła w dwójnasób, kiedy twórca wystąpił sam przed zasłonę. Wywoływania doszły do tuzina. Rzucano kwiaty na scenę, a entuzyazm nie ustawał aż do samego końca widowiska.

Kochańska, stosując się w wykonaniu roli do wskazówek kompozytora, choć pozbawiona sposobności do popisania się cudowną swoją koloraturą, wykazała nieznane w niej dotychczas zalety artystyczne, które przyczyniły się do powiększenia nadzwyczajnego względem niej uznania publiczności. — Bandrowski miłą sprawił nam niespodziankę, jako spadkobierca stanowiska niezrównanego Jana Reszkego: głos jego pełny a słodki, nadaje się wybornie do liryzmu opery Paderewskiego, w akcyi posiada wiele wdzięku. — Panna Scheff czarowała, jako Aza, a p. Bispham jędrnie zarysował postać nawpół fantastycznego karła Uroka.

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Z miasta otrzymujemy zażalenie, że znowu odbywa się pod teatrem ażiotaż biletów, prowadzony niemal procederowo. Już gdy opera lwowska u nas gościła musiano poskramiać to nadużycie, obecnie powtórzyło się ono przed przedstawieniem trupy japońskiej. Faktem jest, że gdy u Grigara już nie było biletów, a kasa teatralna była zamkniętą, można było przecież dostawać bilety przed teatrem za bajecznie wysokie kwoty, bo za fotel żądano 16 koron, za lożę II piętra 60 koron.

Nie ulega wątpliwości, że frymarka ta zakazana, odbywa się bez wiedzy dyrekcyi teatru, której władza ustaje zresztą poza obrębem teatru. Ale policya powinna wglądnąć w ten krzywdzący ludność sposób frymarki, karany surowo po wszystkich większych miastach.

Na fundusz bialsko-siedlecki złożył dr Bronisław Potocki ze Sambora 6 koron.

Z Towarzystwa Biblioteki medyków uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Onegdaj na walnem zebraniu dokonano wyboru zarządu. Wybrano: bibliotekarzem Mieczysława Jaworowskiego, zastępcą Jana Brzeskiego, skarbnikiem Józefa Silbigera; do wydziału wybrani: Władysław Kluger, Helena Donhaiser, Karol Sermak, Tadeusz Karaś; do komisyi skontrującej: dr Jan Frączkiewicz, dr Włodzimierz Skórski, Edward Cetnarowski.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w lokalu Towarzystwa posiedzenie. — Na porządku posiedzenia: 1. Odezwa stałej delegacyi IV Zjazdu techników polskich w sprawie zjednoczenia polskich Towarzystw technicznych. 2. Sprawa biura pośrednictwa pracy dla techników.

Jubileuszowy wieczór Leona Stępowskiego, zapowiedziany na wtorek 18 b. m., obudza szczere i usprawiedliwione zainteresowanie wśród publiczności krakowskiej, która była świadkiem długoletniej pracy cenionego artysty.

Artysta na popis swój wybrał głośną sztukę Scribego „Adryenna Lecouvreur", w której odtworzy rolę Michonneta, jedną z najlepszych kreacyj swego repertoaru.

Rolę tę grał p. Stępowski kilkakrotnie z Modrzejewską, która wysoko ceniła talent naszego jubilata i na egzemplarzu roli tej zapisała mu na pamiątkę dedykacyę z napisem: „Najlepszemu Michonnetowi — Modrzejewska".

Wtorkowy wieczór, który będzie uczczeniem 30-lecia artysty, zapełni niewątpliwie szczelnie widownię teatru.

Z Koła artystystyczno literackiego. Trzeci z szeregu zapowiedzianych koncertów w Kole artystyczno-literackiem odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Program następujący: 1. Vieuxtemps-Wolf, Duet koncertowy, wykonają pp. Rosenberg i Hock. 2. a) Kronenberg, Stara piosenka; b) Mikulski, Mazurek, odśpiewa panna Nazarewicz. 3. Fortepian, panna Rosenberg. 4. Deklamacya, wypowie artystka dramatyczna, p. Wysocka. 5, Skrzypce solo, p. Hock. 6. a) Massenet, Elegia; b) Gounod, Serenada, wykonają panna Uzarska i pp. Sebesta i Gabryś. 7. Deklamacya, wypowie art. dram. p. Mielewski.

Wykłady z dziedziny hygieny. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro, w niedzielę, o godz. 4 po południu w auli uniwersyteckiej (Collegium novum) posiedzenie, na którem prof. Wicherkiewicz mówić będzie o wpływie szkoły na rozwój chorób ocznych.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego na posiedzeniu, odbytem w dniu 14 marca pod przewodnictwem dra Ponikły, zatwierdził plany i kosztorysy budowy domu klubowego w Zakopanem i wybrał komitet budowy, złożony z członków wydziału pp. Anczyca, Bednarskiego, Beringera i hr. Zamoyskiego. Budowa tedy po ewentualnem zatwierdzeniu przez walne zgromadzenie rozpocznie się na wiosnę tak, że w r. 1903 Towarzystwo będzie rozporządzać własnym budynkiem klubowym. — Nadto wydział załatwił kilka spraw drobniejszych.

W resursie urzędniczej (b. Kasynie powszechnem) było wczoraj rojno i gwarno. Stu kilkudziesięciu członków zebrało się, aby dokonać wyboru wydziału na rok bieżący, co dowodziło z ich strony niezwykłego zainteresowania się losami tej instytucyi. Prezesem został wybrany 80 głosami radca sądu wyższego, p. Władysław Herold, zasłużony i sympatyczny przedstawiciel naszego sądownictwa (kontrkandydat jego radca cesarski, p. Dawidowski, otrzymał głosów 70). Pierwszym wiceprezesem wybrano jednogłośnie p. Kazimierza Bartoszewicza, radcę miejskiego i znanego publicystę; na drugiego wiceprezesa powołano zasłużonego dla resursy p. Władysława Grodyńskiego, sekretarza magistratu. Na wniosek mecenasa, dra Guńkiewicza, mianowano b. prezesa p. Aleksandra Dawidowskiego, członkiem honorowym.

Do wydziału weszło 30 członków pp.: Juliusz Otto, Bolesław Sulimirski, Tadeusz Butrymowicz, Maurycy Sieber, poseł Rotter, mecenas Guńkiewicz, Jarosław Grottger, dyrektor Niemetz, dyrektor Wdowiszewski, radca Skrzyniarz, Grzybała, Lipowski, Hordyński, Müller, Jarzębecki, Gajewski, Lubaszek, poseł Klemensiewicz, dr Wincenty Chmura, inżynier Winkler, Patoczka, inżynier Bittner, Pohlman, Bałanda, Niklas, radca Br. Dobrowolski, dr Zawadzki. Zopoth, Skąpski, Zalewski. Do sądu honorowego wybrano prof. Ernesta Bandrowskiego, Aleksandra Dawidowskiego, Michała Wolańskiego.

Resursa liczy obecnie 400 członków; stanowi zatem silny zastęp krakowskiej inteligencyi, łączącej się na polu przyjemnej i pożytecznej zabawy. Z łona jej ma powstać niezadługo stowarzyszenie spożywcze i Towarzystwo budowy tanich mieszkań. Jest więc ona nietylko najwybitniejszem ogniskiem życia towarzyskiego w Krakowie, ale zarazem inicyatorką poważnej ekonomicznej samopomocy wśród sfer naszej inteligencyi.

Z miejskiej Kasy chorych. W niedzielę dnia 23 b. m. odbędą się w gmachu magistratu wybory na delegatów z łona robotników na walne zgromadzenie na lata 1902—1905. Wybranych zostanie 220 reprezentantów z siedmiu grup przemysłu i handlu. Głosowanie odbywać się będzie w trzech sekcyach od godziny 12 w południe do 3 po południu, poczem zarządzonem zostanie skrutynium. Legitymacye wyborcze wydaje biuro Kasy chorych w godzinach urzędowych, gdzie również udziela się wyjaśnień w sprawach wyborów.

Z wystawy fotograficznej. Bezpłatnego wstępu na wystawę fotograficzną za okazaniem legitymacyi udzielił komitet wystawowy dla członków Towarzystwa bezpłatnej wypożyczalni książek. Przy tej sposobności odbędzie się wykład p. H Treuhnera o Syberyi (Wierchojańsk, Kołymsk) i codzienne demonstracye roentgenograficzne, obrazy świetlane z dziedziny bakteryologii (dokonane i objaśniane przez p. Z. Klemensiewicza) oraz próby z pancerzem kulotrwałym.

Tombola fotograficzna odbędzie się w niedzielę d. 23 bm. Przedmiot wygranej stanowią liczne a cenne prace prof. dra Byiickiego, pp. Hablińskiego, Krzyżanowskiego, dra Mikolascha i Łozińskiego, fotografie Szczepanika na aksamicie (poduszka edredonowa), skórze, jedwabiu, drzewie, prace wielu innych amatorów i fotografów zawodowych (portrety artystów teatrów krakowskiego i lwowskiego), oraz ozdobne artystycznie wykonane ramki i „passe partout".

Obrazy Stachiewicza z cyklu „Quo Vadis" jeszcze tylko w sobotę i w niedzielę. Jutro koncert „Harmonii".

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw ośmiu parobkom z Uszwi, oskarżonym o gwałt publiczny i ciężkie uszkodzenie ciała, zakończyła się następującym wyrokiem. Trybunał zasądził Jędrzeja Ciurę, syna Jana, na 1 rok ciężkiego więzienia; Wojciecha Musiała na 1 rok, Michała Barana na 10 miesięcy, Jędrzeja Ciurę, syna Macieja, na 8 miesięcy, Jędrzeja Barana i Walentego Kuzerę na 3 miesiące; Michała Kowalczyka na 2 miesiące. Sebastyana Skurnogę uwolniono.

Panna Paulina Szalit, znana polska pianistka, wystąpiła przed kilku dniami z koncertem w Wiedniu. Prasa tamtejsza oceniła grę jej bardzo pochlebnie, a słynny krytyk muzyczny, Edward Hanslick, były profesor historyi muzyki w uniwersytecie wiedeńskim tak pisze o naszej rodaczce: „Jako najbardziej przyciągające a zarazem najmłodsze zjawisko w tym sezonie błyszczała czternastoletnia polska pianistka, Paulina Szalit. Słyszeliśmy ją przed kilku laty jako cudowne dziecko; na szczęście zachowała tylko świeżą naturalność dziecka, starłszy z siebie wątpliwy rys przedwczesnej wiosny. Jest obecnie dojrzałą artystycznie, zupełnie prawdziwą i poważną. Na swoim ostatnim koncercie zachwyciła publiczność, zjednoczyła całą krytykę w pochwałach dla siebie. Niestety, nie byłem na koncercie, za to otrzymałem prywatnie od Pauliny Szalit próbę całkiem odrębnego uzdolnienia, w czem znowu publiczność nie brała udziału. Prosiłem ją o fantazyę na dany temat. Z początku wahała się, zasłaniając się brakiem wyćwiczenia. To właśnie było mi na rękę; wiedziałem, że na tego rodzaju produkcye nie była osobno obrabianą („gedrillt"). Zadałem jej temat z Mozarta, a Paulina improwizowała jaknajmilej, bez zatrzymywania się. Cała improwizacya płynęła bez przerwy lub niepewności tak jasno i okrągło, że możnaby ją jako lekką parafrazę natychmiast drukować."

Sankcyonowane ustawy. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyę ustawy: 1) normującej dochody emerytalne katolickich duszpasterzy w zakładach dobra publicznego, oraz duchownych urzędników katolickich w ordynaryatach, konsystorzach i seminaryach dyecezyalnych: 2) zmieniającej § 59 i 60 ustawy przemysłowej.

Również ogłasza „Wiener Ztg" rozporządzenie w sprawie przygotowawczej służby sędziowskiej.

Sprawa siedlecka. Z Wiednia otrzymujemy następującą korespondencyę:

Dnia 7 marca wieczorem w sali „Zum Weingarten" odbyło się zebranie młodzieży akademickiej ze współudziałem delegatów stowarzyszeń polskich robotniczych w Wiedniu, w celu omówienia sprawy siedleckiej. Obecnych było blisko 100 osób. Przewodniczącym wiecu obrano słuch. techn. W. Bilińskiego, sekretarzami słuch. techn. Węgleńskiego i słuch. leśn. Zawadzińskiego. Referował w tej sprawie akad. D. i przemówienie swe zakończył postawieniem następujących rezolucyj:

Zważywszy: że 1) protest młodzieży szkół średnich w zaborze rosyjskim przeciw nauczaniu religii w języku państwowym jest pierwszem i świadomem celu wystąpieniem Polaków z żądaniami wobec rządu carskiego; że 2) wobec terorystycznej taktyki pedagogów rosyjskich i bezwzględnego postępowania z młodzieżą władz państwowych, protest ten jest podziwienia godnym dowodem cywilnej odwagi i siły charakteru u młodych patryotów polskich; że 3) gdy wskutek sprawy wrzesińskiej, sympatye wielu łatwowiernych Polaków, ujętych syreniemi głosami prasy rosyjskiej i ugodowej, skierowały się ku Rosyi, manifestacye w Siedlcach zwróciły uwagę opinii polskiej w Galicyi i w Poznańskiem, jakoteż całej Europy na hypokryzyę Rosyi i tym sposobem zapobiegły zgubnemu szerzeniu się moskalofilstwa w Galicyi i w zaborze pruskim; że 4) wogóle heroizm polskiej młodzieży szkolnej w Rosyi, bohaterstwo tych najmłodszych synów naszego narodu w połączeniu z bohaterstwem dzieci wrzesińskich, zawiera zapowiedź przyszłego rozkwitu Polski i wróży Jej świt wolności bytu;

zatem: Polska młodzież akademicka przy współudziale delegatów stowarzyszeń polskich robotniczych w Wiedniu, zgromadzona na poufnem zebraniu dnia 7 marca 1902 r., wita serdecznie tych dawno oczekiwanych szermierzy sprawy narodowej, wyraża im cześć swoją i uznanie!

Rezolucyę powyższą przyjęto bez dyskusyi przez aklamacyę.

Następnie zabrał głos słuch. techn. Bociański i w krótkiem przemówieniu zwrócił uwagę na równoczesne zajścia pod zaborem pruskim i na niedawne demonstracye lwowskie. Uprzedziwszy z góry, że uważa owe zajścia za nierównie mniej doniosłe niż sprawa siedlecka i że porusza je jedynie ze względu na ich ogólno polski charakter, postawił następującą rezolucyę:

1) Wobec masowych aresztowań polskich akademików w Berlinie, będących pogwałceniem praw akademickich i konstytucyjnych, solidaryzujemy się z pokrzywdzonymi, zapewniamy ich, że we wszystkich skutkach, jakie ta sprawa pociągnie za sobą, towarzyszyć im będzie nasza sympatya, życzymy powodzenia w dalszej walce z niekulturalną sforą pikielhaubów pruskich.

2) Zważywszy, że demonstracye styczniowe lwowskie po większej części były pożytecznem zwróceniem uwagi opinii publicznej na front rosyjski sprawy polskiej, potępiają zgromadzeni bezwzględne postępowanie władz policyjnych i szkolnych z manifestantami, jako też srogie kary na młodzież szkolną i akademicką za udział w demonstracyach nałożone.

Nad powyższemi rezolucyami wywiązała się nader ożywiona dyskusya, poczem przyjęto je znaczną większością głosów.

Podczas dyskusyi nad wnioskiem słuch. techn. Bociańskiego postawił akad. M. rezolucyę dodatkową w sprawie zajść lwowskich, skierowaną przeciw klasom rządzącym w Galicyi, której atoli nie uchwalono.

Z Warszawy piszą do „Dziennika Poznańskiego":

Sprawa politechniki jest dotąd niewyjaśnioną. Po jej zamknięciu, z przyczyn fikcyjnych raczej, niż prawdziwych, zwróciła się władza instytucyi do 27 uczniów z zapytaniem: czy chcą nadal uczęszczać na wykłady i czy zaniechają wszelkich wrogich przeciw inspekcyi kroków? Wszyscy odpowiedzieli potakująco. Pomimo to nie otwarto dotąd zakładu, a sprawa pozostaje nadal w zawieszeniu. Kilkakrotną wieść, jakoby w tych dniach politechnikę otworzyć miano, okazały się bezpodstawnemi.

W kwestyi ruchu uczniów siedleckich zanotować należy chwilowy zastój. Jest nadzieja, że z pomiędzy wydalonych 30 z Siedlec, a 20 z Białej, pewna część będzie mogła zostać napowrót do zakładów przyjętą. Kilkunastu jednak otrzymało tak zwane „wilcze listy", które ich na zawsze ze wszystkich rosyjskich zakładów wykluczają. Na tych właśnie zbierają się składki tak w kraju przedjak i zakordonowym, aby im dać środki do przeniesienia się do zakładów naukowych w Galicyi. Wogóle zauważyć należy, że sprawa siedlecka nie przybrała tak ostrych skutków, jak z początku obawiać się było można.

Nowy sposób rusyfikowania. Wychodzący w Warszawie, oczywiście bez pozwolenia władzy, „Robotnik" donosi o nowym środku rusyfikacyjnym w następującym artykuliku:

„Pisaliśmy już o polsko-rosyjskim chórze w warszawskim składzie monopolowym. Teraz znowu gazety donoszą, że i w Lublinie „monopol" wziął się do takiej rusyfikacyjnej działalności, mianowicie urządził przedstawienie polsko-rosyjskie. Carat w kraju naszym zawsze i wszędzie, chociażby przy wyszynku wódki, dba o rusyfikacyjne cele. Ponieważ robotnicy, pracujący w monopolu, są od rządu ekonomicznie zależni, więc korzysta on z tego, żeby oddziaływać na nich w rosyjskim duchu. Zabiera się do tego dość zręcznie. Gdyby odrazu z zabaw usunął język polski, to nie mógłby liczyć na powodzenie, to też z początku zabawy mają charakter polsko-rosyjski. Uczestnicy powoli przyzwyczajają się do rosyjszczyzny — z czasem więc polszczyznę będzie można usunąć zupełnie. Zabawy „monopolowe" mają jeszcze inny cel. Oto w ten sposób przygotowuje się grunt do wprowadzenia języka rosyjskiego do zabaw, urządzanych przez kuratora trzeźwości. „Nowoje Wremia" stale wzywa rząd, aby uczynił to jak najprędzej."

Jak przyjęto Sadę Jakko w Warszawie. Czytamy w jednem z pism warszawskich:

„Wczoraj odbyło się w teatrze letnim przedstawienie japońskie — zapewne pierwsze, jak stoi Warszawa. Teatr był pełny. Nie pisaliśmy o tym wypadku przedtem, nie dajemy sprawozdania dzisiaj. Czynimy to po pierwsze dlatego, że żaden nasz współpracownik nie umie po japońsku, a na scenie działy się jakieś niepojęte dziwy. Powtóre, nie chcemy podniecać tej niedorzecznej a szkodliwej gorączki, która przy każdej podobnej sposobności ogarnia nasze miasto. I teraz... w tych ciężkich czasach, kiedy się tyle i tak pięknie mówi, aby nie karmić naszą krwawicą obcych spekulantów, płacono Bóg wie jakie pieniądze za krzesła i loże, aby zobaczyć japońskie błazeństwa. Dobijano się, biegano, przepłacano. Cóż dziwnego, że potem pusto na Fredrze, pusto na Halce!"

Rozruchy studenckie w Rosyi. Według korespondencyi, którą z Moskwy otrzymała „Frankfurter Zeitung", znajdowało się dnia 23 lutego w tamtejszem więzieniu „Butyrki" przeszło 800 studentów, 37 słuchaczek wyższych kursów żeńskich, tudzież 7 uczniów szkoły realnej. Pierwszego wieczora, pomimo protestu studentów, pozamykano poszczególne izby, w których byli umieszczeni, dopiero gdy więźniowie pryczami zaczęli drzwi wyważać, otworzono wszystkie izby. Gdy im nazajutrz nie pozwolono przyjmować krewnych i posyłać po książki, bieliznę, pożywienie i t. d., studenci, umieszczeni na drugiem piętrze w liczbie 187, postanowili strejk głodowy, w którym przez 2 dni wytrwali, poczem władza spełniła ich życzenia. Obecnie przychodzi przekupień z wiktuałami do więzienia. Więźniowie wydają dziennik p. t. „Butyrskija Wiedomosti". O godzinie 2 po południu nazajutrz po uwięzieniu wyszli wszyscy na przechadzkę po więziennym dziedzińcu, śpiewali, chociaż to zakazane, i rozmawiali z koleżankami.

Do dzieła! Piszą nam z Tuchowa:

W myśl artykułu, umieszczonego w numerze 60 szan. pisma zwracam uwagę publiczności polskiej wobec zbliżającego się sezonu wiosennego na wyroby sukienne wełniane „Towarzystwa akcyjnego dla wyrobów tkackich i sukienniczych" w Łańcucie. Przypadkowo dowiedziawszy się o jego istnieniu, sprowadziłem próbki i jestem zdumiony znakomitym wyrobem, który w niczem nie ustępuje produkcyi angielskiej, a stanowczo lepszym i tańszym jest od niemieckiej.

Fabryka daje towary na miesięczne spłaty za pomocą czeków pocztowych.

Przekonałem się, że ubranie letnie z wybornego sukna wełnianego, które dotychczas zazwyczaj kosztowało mnie 30 złr., obecnie kosztować będzie z robotą 22 złr.

Dziwi mię tylko istnie słowiańska ślamazarność firmy, która nie stara się za pośrednictwem agentów i ogłoszeń — jakiemi zasypują nas firmy niemieckie — dać znaku życia o sobie.

Agenci firm Schick et Brüder, tudzież Recht z Wiednia już w lutym objeżdżali Galicyę i z wielką przykrością wyczytałem w ich notatkach, które, chwaląc się, okazywali wiele, za wiele, jak na obecne czasy zamówień o polskich nazwiskach. — Wstyd tak dla producentów, jak i konsumentów polskich!

S. I.

Z życia Polaków na Syberyi. Z Tomska donoszą do petersburskiego „Kraju":

Syberya, zalewana przez trzy wieki z górą falą zwyrodniałych mas deportowanej ludności, z natury rzeczy stała się krajem rozgłośnym za swoich kronik kryminalnych. Po zniesieniu deportacyi, zaczęła się dla Syberyi epoka odrodzenia, której skutki ujrzą dopiero przyszłe pokolenia, lecz dzisiejsze nie otrząsło się jeszcze z więzów „kryminału". Nieurodzaj zeszłoroczny spotęgował jeszcze owe popędy przestępcze, tak, że obecnie dzienniki tutejsze przepełnione są opisami najróżnorodniejszych zbrodni. Mieszkańcy większych miast, jak Irkuck, Czyta, Krasnojarsk, Tiumeń itd., ze strachem wychodzą wieczorami na ulice. Naturalnie, że po wsiach i miasteczkach dzieje się jeszcze gorzej.

Ludność katolicka (czytaj: polska, przyp. „N Ref."), rozrzucona na olbrzymich obszarach syberyjskich, oddalona o setki wiorst od kościołów, pozbawiona pociech religijnych, z trudnością może ostać się przy swych obyczajach tradycyjnych. Jaką np. może dać obsługę nasz kościół tomski swym 25-tysięcznym parafianom, rozrzuconym na przestrzeni olbrzymiej? Są liczne zakątki syberyjskie, w których noga księdza katolickiego nigdy nie postała. Do tych należą kopalnie złota w kraju Turchańskim, w których podobno pracuje niemało katolików.

Kilkutysięczna ludność katolicka w Tomsku otrzymuje zaledwo 50 pism polskich. Z drugiej strony jednak, dzięki staraniom miejscowego proboszcza, wprowadzono wykłady religii w tutejszych zakładach naukowych i przytem znalazły się dzieci, nawet z rodzin inteligentnych, które nie umiały zwykłych pacierzy. Cóż więc dziwnego wobec takich faktów, że mowa rodzinna (to znaczy: polska) pośród nas psuje się i zanika coraz bardziej.

Kościółek nasz podczas większych uroczystości tak dalece bywa przepełniony, że tłumy wiernych pozostają pod otwartem niebem. Powstała podobno myśl wybudowania drugiego kościoła, z czego natarlanie cieszyć się tylko należy.

Cesarz Wilhelm i Coquelin. Ponieważ Wilhelm II z powodu żałoby po śmierci matki swojej nie uczęszcza na publiczne przedstawienia teatralne, więc na życzenie jego trupa Coquelina, bawiąca w Berlinie, dała dla cesarza i jego świty osobne, prywatne przedstawienie. Grano „Cyrana de Bergerac", a cesarz dwa razy wzywał do loży swojej Coquelina, gratulował mu i entuzyastycznie wychwalał Rostanda, autora wspomnianej sztuki. Na scenie Teatru królewskiego, w którym aktorzy francuscy popisywali się przed monarchą pruskim, wywieszono cesarskie rozporządzenie, wyrażające trupie francuskiej „najwyższe uznanie i podziwienie".

W roku 2000. Sędzia: Oskarżony ma ostatnie słowo!

Panna-obrońca: Panie prezydencie, na to nie pozwolę.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 16 marca: Wilhelm Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach".
W poniedziałek 17 marca: W. Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach".
We wtorek 18 marca: Dr Adolf Gross: „O prawie koalicyjnem robotników i związkach przedsiębiorców".
We środę 19 marca: W. Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach".
We czwartek 20 marca: W. Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach".
W piątek 21 marca: Maryusz Zaruski: „Żegluga morska".
W sobotę 22 marca: W. Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach".
W niedzielę 23 marca: W. Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach".

Repertuar Teatru miejskiego.

W niedzielę 16 marca o godzinie 2½ po południu: „Trójka hultajska"; o godzinie 7: „Kordyan".
We wtorek 18 marca: „Adryanna Lecouvreur", dramat Scribego (jubileuszowy wieczór Leona Stępowskiego).
We środę 19 marca: „Wesele" (występ p. Tarasiewicza).
We czwartek 20 marca: „Don Carlos".
W sobotę 22 marca: „Sen nocy letniej" Szekspira.
W niedzielę 23 marca o godzinie 2½ po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; o godzinie 7½ „Sen nocy letniej".

Krakowski teatr ludowy w Nowym Sączu. W niedzielę „Chata za wsią" (występ St. Knake-Zawadzkiego). We wtorek (18 marca) „Sprawa" Suchowo-Kobylina (występ St. Knake-Zawadzkiego.

Z kalendarza. W niedzielę 16 marca: Heriberta b.; w poniedziałek 17 marca: Gertrudy p. i Patrycego b. w.; we wtorek 18 marca: Gabryela archanioła i Cyryla Jerozol.

Wschód słońca 16 marca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 5 minut 42; długość dnia godzin 11 minut 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 marca pogodnie. Termometr doszedł od — 14·7 do — 1·4 C. Barometr opada.

Dnia 15 marca o godzinie 7 rano stan barometru 748·4 mm, termometru — 9·4 C.

Wiatr wschodnio-południowy.

Koncert Ignacego Friedmanna pianisty.

Kiedy przed kilku laty jako uczeń jednej z zasłużonych tutejszych nauczycielek muzyki, po raz pierwszy na estradzie koncertowej pojawił się Ignacy Friedmann, krytyka krakowska zgodnie podniosła, że to „cudowne dziecko" wyjątkowym obdarzone talentem, posiada niepowszedni temperament artystyczny będący chlubnym zadatkiem przyszłej karyery młodego muzyka. W ciągu kilku lat ostatnich mieliśmy sposobność śledzić rozwój tego talentu i podziwiać szybkie postępy pianisty, którego każdy publiczny występ, mimo uprzedzeń, na jakie zawsze narażony jest koncertant nie mogący się chwalić marką zagraniczną lub krzykliwą reklamą, obudzał szczere zainteresowanie i uznanie muzykalnych kół Krakowa. W ostatnich czasach straciliśmy p. Friedmanna na dwa lata z oczu. Ten czas zużytkował młody pianista na sumienne studya podejmowane w Lipsku i Wiedniu u Leszetyckiego, a wynik tej pracy, zaprodukowany na wczorajszym koncercie, przeszedł oczekiwania i nadzieje. Żegnaliśmy go jako utalentowanego adepta fortepianu, przed którym otwierała się długa droga pracy i studyów — poznajemy zaś po upływie dwóch lat niespełna, prawdziwego wirtuoza, mającego do rozporządzenia ogromne bogactwo środków, bajeczną wprost technikę, szeroką wrażliwość i wysoko rozwiniętą artystyczną intuicyę. Po wczorajszym koncercie Ignacy Friedmann ma prawo stanąć w szeregu wybitnych naszych pianistów, a młody jego wiek, zapał, jaki przebija w jego grze i nieokiełzany temperament, wylewający się żarem w jego interpretacyi, jest zadatkiem świetnej przyszłości.

Nie wynika z powyższej charakterystyki, aby gra p. Friedmanna stała zupełnie na wysokości

bezwzględnego artyzmu. Do doskonałości, do tego poziomu, na jakim stoi gra uznanych naszych mistrzów, daleko jeszcze p. Friedmannowi. Ale posiadł on w grze swej tyle tajemnic wirtuozowskiej techniki, umie tak dalece technicznie i duchowo opanować kompozycyę, że chwilami porywa i olśniewa bajecznemi efektami światłocienia. W bogatym i interesująco ułożonym programie znalazło się wszystko, co może dać miarę pracy i inteligencyi wykonawcy. A więc od Bacha-Tausiga począwszy, dał nam p. Friedmann kolejno Brahmsa, Chopina, Żeleńskiego i Paderewskiego, Schumanna i Liszta, a każdy z utworów wymienionych mistrzów miał piętno indywidualnego pojęcia w szczegółach. Cechą główną gry p. Friedmanna jest błyskotliwa brawura, goniąca za efektami kolorystycznemi. Na szczęście brawurę tę opiera młody pianista na wzorowo postawionej, niekiedy zdumiewającej technice. Ton jego męski, pełen siły i dźwięku z zadziwiającą łatwością potężnieje do szalonego fortissima, lub spada do najdelikatniejszych odcieni piana, a pewność, z jaką tony są atakowane, jest rzadkim i podziwienia godnym przywilejem naszego pianisty. Nadmiar temperamentu będący wynikiem młodości, unosi wykonawcę na każdym kroku, stąd pewna nierówność w traktowaniu pewnych rzeczy, nerwowość i gorączka, ujawniająca się np. w przepysznie opracowanym polonezie As-dur Chopina, gdzie olśniewały szczegóły kolorytu i bajeczna technika oktaw lewej ręki, a natomiast raził brak spokoju i równości rytmu. Do najlepiej wykonanych rzeczy należały waryacye Brahmsa, zwłaszcza prześlicznie cieniowana część ostatnia, Schumanna „Ende vom Lied" i karkołomna Tarantella z tematów „Niemej z Portici" Liszta. Wykonania tej ostatniej, zwłaszcza w świetnej galopadzie oktaw Lisztowskich, pozazdrościć mogą Friedmannowi nawet więksi od niego pianiści.

Koncert wczorajszy p. Friedmanna utrwalił się w pamięci słuchaczy niezapomnianem wrażeniem, jako popis pianisty bezsprzecznie powołanego do sięgania po najtrudniejsze zadania i rozporządzającego niezwykle bujnym indywidualizmem.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Dodatek krajowy do podatku od piwa. Donoszą ze Lwowa:

Wskutek uchwał Sejmu z r. 1901 wystosował Wydział kraj. w październiku 1901 do ministerstwa skarbu memoryał, w którym domagał się, opierając się na datach budżetu krajowego, uwzględnienia żądań Sejmu co do wprowadzenia dodatku krajowego do podatku od piwa w wysokości 2 koron, pobieranego przez organa rządowe na rachunek kraju.

Obecnie wystosował Wydział krajowy do prezesa Koła polskiego A. Jaworskiego pismo, w którem podniesiono, że mimo upływu pięciu miesięcy, ministerstwo skarbu nie uznało dotąd za stosowne zawiadomić wogóle wydziału krajowego o stanowisku, jakie zamierza zająć wobec powyższego żądania. Wydział krajowy podniósł dalej, że sprawa ta jest dla finansów krajowych nader doniosłego znaczenia, gdyż bez uzyskania wydatniejszego dochodu z tego źródła, a wobec niemożności dalszego podnoszenia stopy procentowej dodatku krajowego do podatków bezpośrednich, musiałaby nastąpić redukcya wydatków, która się i tak już preliminuje o tyle, aby tylko najniezbędniejsze potrzeby mogły być uwzględnione. Dlatego też Wydział krajowy świadom dokładnie tego położenia, uprasza prezesa Koła polskiego o spowodowanie, by Koło z całym naciskiem domagało się z urzędu rychłego uwzględnienia żądań Sejmu, w memoryale przedstawionych.

Równocześnie odniósł się Wydział krajowy do ministerstwa skarbu z żądaniem rychłego załatwienia wniesionego na podstawie uchwały sejmowej memoryału w sprawie krajowej opłaty od piwa. Wydział krajowy wyraził zarazem przekonanie, że rząd niewątpliwie poczyni odpowiednie zarządzenia, aby Sejm galicyjski w jak najkrótszym terminie został na czas dłuższy zwołany, zatem Wydział krajowy chcąc zdać sprawę z wykonania uchwały sejmowej musi dość wcześnie wiedzieć, jakie stanowisko zajmuje rząd w sprawie krajowej opłaty od piwa.

Akcyjny Bank związkowy. (Lwów, 15 marca). Zgromadzenie poufne delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zawiązujących „Akcyjny Bank związkowy", odbyło się wczoraj dla porozumienia się co do kandydatów, jakich stowarzyszenia postawią od siebie do Rady nadzorczej w myśl statutu Banku. — Delegaci przedstawiali około 50 stowarzyszeń.

Wynik subskrypcyi przedstawia się tak, że 119 stowarzyszeń wpłaciło na akcyę Banku 706.606 K, zaś osoby prywatne 293.400 koron. Tak został po wielu latach zabiegów i starań uzupełniony kapitał 1,000.000 K, i potrzebny do wejścia w życie instytucyi, opartej na tak licznych w kraju stowarzyszeniach i mającej na celu ich interesy.

Dziś odbyło się pierwsze walne zgromadzenie tego Banku.

Obrady zagaił w imieniu akcyonaryuszów p. Stefan Sękowski. Dyrektor Terenkoczy zawiadomił, że kapitał zakładowy w sumie jednego miliona koron już został subskrybowany. Komitet otrzymał już koncesyę a namiestnictwo zatwierdziło statut Banku. Zgromadzenie uchwaliło bez dyskusyi założyć Bank i przyjęło „en bloc" zatwierdzony statut.

Do Rady nadzorczej wybrani pp. Wojciech Biechoński, dr Wiktor Lechowski, Filasiewicz Hilary, Przemysław Kotarski, Bolesław Żardecki, Eugeniusz Kusiba, Władysław Terenkoczy, Stefan Sękowski, Adam hr. Skrzyński, Roman kniaź Puzyna, Ludwik Balduin Ramułt i Kazimierz Łaski.

Wybrano także wydział rewizyjny, hr. Jan Potocki wyraził p. Sękowskiemu uznanie za jego dotychczasową działalność. Po przemowach p. Sękowskiego i Biechońskiego, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z targu krajowego na bydło opasowe w Krakowie (Zakład kontumacyjny). Prądnik Biały, 13/3.

Nadzwyczaj ociężały i ospały przebieg zeszłotygodniowych targów w Pradze, Bernie, Ołomuńcu i Morawskiej Ostrawie wywarł wcale niekorzystny wpływ na nasz targ i wstrzymał częściowo zjazd zakrajowych kupców, którzy zaopatrzyli się w towar zwyż potrzeby, na swoich miejscowych targach. Musieliśmy się ograniczyć tym razem przeważnie na nabywców miejscowych, którzy jednakże i skądinąd mieli zapasy. — Wobec tych nieprzychylnych okoliczności nie mogły się utrzymać ceny z zeszłego tygodnia, tak, że wszelkie gatunki, względnie jakości ucierpiały w cenie po 1 do 2 koron na 100 kilogramów.

Osiągnięto za woły około 450 kg po 58—60 kor.
„ krowy „ 54—56 „
„ buhaje „ 59—60 „
wszystko za 100 klg żywej wagi. *Zarząd targowy.*

Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na kolei Łupków-Cisna aż do odwołania.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 14 marca 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 18·60 do 19·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·90 do 15·50. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 13·— do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·80 do 16·50. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za garniec od 7·30 do 8·70. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·30. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od 96·— do 124·—.

Wiedeń, 15 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·28 do 9·29. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 7·70 do 7·71. Zyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Zyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·48 do 5·49. Kukurudza na wiosnę 7·81 do 7·83. Kukurudza na maj i czerwiec 7·81 do 7·83. Rzepak na styczeń i luty 12·90 do 13·—.

Budapeszt, 15 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·16 do 9·17. Pszenica na październik 9·16 do 9·17. Zyto na kwiecień 8·19 do 8·20. Zyto na październik 7·47 do 7·48. Owies na kwiecień 6·79 do 6·80. Owies na październik 7·64 do 7·65. Kukurydza na maj 5·18 do 5·19. Kukurydza na lipiec 5·31 do 5·34. Rzepak na sierpień 12·45 do 12·55.

Oferty dostateczne, chęć kupna słaba, usposobienie ospałe; zimno.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 marca.

Defraudacya na kolei została już pokrytą. Maryan Wójcikiewicz, oddał dyrekcyi kolei na pokrycie wynikłej szkody realność swoją w Bolechowie którą mu oddali rodzice, ażeby ratować honor syna. Wszelkie pogłoski o współwinie osób trzecich okazały się bezpodstawnemi, a przyczyny szukać należy jedynie w smutnych stosunkach domowych Wójcikiewicza. Miał żonę od 5 miesięcy chorą i pięcioro dzieci, a pensyi miesięcznej tylko 60 złr.

Pogrzeb ś. p. Bronisławy Poświkowej, kierowniczki szkoły malarskiej w Warszawie, odbędzie się jutro po południu na cmentarz Łyczakowski.

(Telefonem).

Lwów, 15 marca. Walne zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego kolei żelaznej Chabówka-Zakopane odbędzie się dnia 5 kwietnia o godz. 11 rano w lokalu krajowego Biura kolejowego. Na porządku dziennym znajduje się i budowa nowej odnogi ze stacyi Nowy Targ do granicy węgierskiej ku Królewianom (Kralo), emisya nowych akcyj zakładowych towarzystwa celem uzyskania funduszów na budowę tej odnogi, upoważnienie Rady nadzorczej do przedsięwzięcia odpowiednich kroków celem przeprowadzenia tej budowy.

Lwów, 15 marca. Zmarł tu Fr. Karasiński, em. radca dworu.

Lwów, 15 marca. Wczoraj otwartą została we Lwowie w muzeum przemysłowem miejskiem wystawa prac państwowych szkół zawodowych. Obejmie ona wyroby 86 szkół zawodowych z Austryi, z zakresu rozmaitych działów przemysłu artystycznego. Wystawa potrwa do końca marca.

Lwów, 15 marca. Zanosi się tu na strejk robotników krawieckich.

Lwów, 15 marca. Termin wyboru jednego posła do Rady państwa w miejsce p. Romanowicza, został rozpisany na dzień 15 kwietnia. Dotąd zgłosili swe kandydatury p.p. dr Głąbiński, Rutowski i Mokłowski. Stronnictwo ludowe nie zdecydowało się jeszcze co do osoby swego kandydata.

Lwów, 15 marca. Konsulat włoski będzie prawdopodobnie utworzony w miesiącach letnich. Będzie on miał przeważnie charakter handlowy. Jedyny kandydat na to stanowisko profesor języka włoskiego p. Koniński udaje się w tych dniach do Rzymu, gdzie przedstawi się ministrowi spraw wewnętrznych, Prinetti'emu.

Lwów, 15 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi miejskiej, wydelegowanej dla sprawy budowy kolei Lwów-Winniki. Prezydent miasta zawiadomił obecnych, że namiestnik wygotował do ministerstwa kolei sprawozdanie o projekcie budowy tej linii od Kozielnik przez Łyczaków do Winnik z dworcem obok rogatki Łyczakowskiej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 15 marca. Wydział krajowy otrzymał od ministerstwa rolnictwa przychylną odpowiedź na projekt ustawy o regulacyi Łęgu w powiecie niżankowickim i kolbuszowskim. Mianowicie ministerstwo rolnictwa zawiadamia, że, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia, — skarb państwa przyczynia się połową kosztów do wykonania tej regulacyi. Regulacya ta ma kosztować 480.000 koron, rząd daje na to połowę t. j. 240.000.

Nisko, 15 marca. W Kurzynie Małej w bójce zabił izraelita Leib Fass, w szynku Leiba Nussbauma, rezerwistę Andrzeja Szymańskiego. Przyczyną zabójstwa miało być, że Szymański powybijał szyby w szynku Nussbauma.

Wieden, 15 marca. Wspólne ministerstwo wojny wygotowało już budżet na r. 1903.

Budapeszt, 15 marca. W ministerstwie skarbu odbyła się dziś konferencya w sprawie ułożenia umowy, co do konwersyi długów węgierskich. W konferencyi wzięli udział zastępcy grupy finansowej. Podpisanie umowy nastąpi dziś po południu.

Madryt, 15 marca. Przybyli tutaj z Carthageny komendanci okrętów i oficerowie dywizyi austro-węgierskiej floty, która zawitała do portu w Carthagenie. Po ich powrocie do Carthageny odbędą się uroczystości na cześć austro-węgierskich marynarzy.

Petersburg, 15 marca. Rząd rosyjski zamierza urządzić w Chinach patryarchat prawosławny, któremu mają podlegać wszyscy mieszkańcy prawosławni Mandżuryi.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 15 marca. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie. Z powodu telegramu od p. Romanowicza co do dodatku krajowego do podatku od piwa, zabrał głos Dawid Abrahamowicz i tłómaczył się wobec zarzutów czynionych Kołu, że ono zaniedbało wyjednać dla Galicyi tych korzyści, które uzyskali posłowie czescy dla Czech. Mowca wyraża zdanie, że inicyatywa wyjść może tylko od Wydziału krajowego i Sejmu.

Chamiec oświadcza, że istnieje projekt Wydziału krajowego w tej sprawie; sądzi, że należy zażądać wyjaśnień od Wydziału krajowego.

Kolischer zgłasza wniosek, aby dla sprawy tej wybrać osobną komisyę.

Prezes Jaworski oświadcza, że zarzuty w dziennikach Kołu czynione, są nieuzasadnione a to co uczynił Dawid Abrahamowicz odpowiada intencyom Koła.

Wniosek Kolischera uchwalono a do komisyi wybrano Kolischera, Jędrzejowicza, Daw. Abrahamowicza i Chamca.

Starzyński przedstawia sprawę Panka, który od 9 miesięcy jest więziony w cytadeli warszawskiej.

Merunowicz podnosi, że więziony jest także w Warszawie niejaki Pruszyński.

Żygnliński nadmienia, że śledztwo przeciw Pruszyńskiemu jeszcze nieukończone. Należy jednak interweniować.

Postanowiono, aby w tej sprawie udał się do ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego poseł Starzyński a następnie prezes Jaworski.

Nastąpiły obrady nad budżetem ministerstwa oświaty. Rotter i Wojtyga przedkładają szkice swoich mów, które wygłoszą w Izbie.

Dalszy ciąg posiedzenia Koła o godzinie 4 popołudniu.

Znowu „Hier".

Zagrzeb, 15 marca. Wczoraj po raz pierwszy dwaj rezerwiści tutejsi zgłosili się w języku chorwackim. Obu natychmiast aresztowano.

Sejm czeski.

Praga, 15 marca. „Prager Tageblatt" donosi, że Sejm czeski zostanie zwołany na krótką sesyę jeszcze przed świętami, celem wyboru członków Wydziału krajowego.

Franc. hr. Thun ambasadorem.

Praga, 15 marca. „Politik" donosi z dobrze poinformowanego źródła, że ambasador austro-węgierski w Londynie hr. Deym ma ustąpić, a jego następcą ma zostać b. prezydent ministrów hr. Franciszek Thun.

Fejervary pozostaje.

Budapeszt, 15 marca. Minister honwedów Fejervary pozostaje na swojem stanowisku. — Dziś przyjął go cesarz na dłuższem posłuchaniu, na którem Fejervary zdecydował się nie ustępować.

Anarchista.

Tryest, 13 marca. W sprawie aresztowanego podczas ostatnich rozruchów Józefa Gutavechia który tu mieszka od lat 5, doniosła policya włoska z Forti, miejsca jego urodzenia, że Gutavechia został zasądzony na 3 lata więzienia za współudział w jakiemś morderstwie, a następnie przez wojskowy sąd w Wenecyi za niesubordynacyę na 10 lat. Władze włoskie przedstawiają go dalej jako anarchistę, zdolnego do wszystkiego. Gutavechię wydalono stąd i odstawiono do granicy.

Rusyfikacya szkół.

Petersburg, 15 marca. Półurzędowo donoszą, że wypracowaną być ma nowa ustawa o szkołach ludowych dla całej Rosyi. W myśl tej ustawy i dla dzieci nierosyjskich nauka odbywać się ma wyłącznie po rosyjsku. Wyjątek stanowić ma I klasa, gdzie język macierzyński ma być dopuszczalny, ale tylko jako pomocniczy.

Aresztowanie studentów.

Moskwa, 15 marca. Uwięziono tu 500 studentów za udział w rozruchach.

Zesłanie studentów.

Berlin, 15 marca. Z Petersburga donoszą, że 15 studentów, którzy brali udział w ostatnich rozruchach, zesłano na Syberyę.

Rozruchy odeskie.

Odessa 15 marca. Urzędowy organ „Wied. odes. gradonaczalstwa" ogłasza następujące postanowienie naczelnika miasta Odessy:

„Dnia 8 marca, po godzinie 1 po południu, niewielka grupa osób (!) dopuściła się, na rogu ulicy Ekateryninskiej i Derybosawskiej, rozruchów, w celu wywołania demonstracyj, którym jednak, dzięki środkom policyjnym, niezwłocznie kres położono. Zatrzymane przytem osoby, jako obwinione o przekroczenie wydanego, na zasadzie prawa o ochronie wzmocnionej (stan wyjątkowy), na mocy wyroku naczelnika miasta Odessy z dnia 10 marca, skazane zostały niezależnie od odpowiedzialności, której mogą podlegać w porządku ogólnym, na areszt policyjny od 1 do 3 miesięcy".

Dalszy ciąg postanowienia obejmuje listę skazanych na areszt, z której okazuje się, że na 3 miesiące skazano 32 osoby, na 2 miesiące 15 i na miesiąc 7 osób.

Zdrada Grimma.

Lwów, 15 marca. „Słowo Polskie" otrzymało z Warszawy następującą depeszę:

W sprawie Grimma odbyły się jeszcze dalsze rewizye u osób poszlakowanych o wspólnictwo. Rezultat ich oczywiście nie wiadomy. Ciekawym szczegółem jest to, że Grimm potrafił się utrzymać w łasce u generała Puzyrewskiego tak dalece, że po śmierci pani Puzyrewskiej. Grimm dotrzymując towarzystwa generałowi Puzyrewskiemu, przeniósł się na dłuższy czas do jego mieszkania. Z tego powodu zrewidowano także mieszkanie generała Puzyrewskiego w saskim pałacu.

Zadziwia i daje do myślenia fakt, że generał Puzyrewski dotąd nie powrócił z Nizzy, mimo wysłanego telegramu. Możliwem jest, że czeka na pociąg „Express", który z zachodu do Europy udaje się co piątek. Zapewniają, że Kuropatkin nie przyjedzie do Warszawy; prawdopodobnie zmieniono rozporządzenie, gdyż donoszą właśnie, że Grimm będzie przewieziony do Petersburga.

Skutkiem zdradzenia planów mobilizacyi musi nastąpić ich przerobienie nanowo, co jest połączone z olbrzymiemi kosztami i pracą. — Szef sztabu generalnego Herschelman — jak słychać — poda się do dymisyi. Tak mówią, czy wieść ta jest prawdziwą — nie wiadomo.

Słychać także, jakoby Kuropatkin miał przybyć „incognito" do Warszawy, wiadomość ta nie znajduje jednak wiary.

Demonstracye w Finlandyi.

Helsingfors, 15 marca. W „Gazecie Finlandzkiej" ogłoszono: W kościele luterańskim mikołajewskim w Helsingforsie pastor Halme usiłował odczytać manifest o powinności wojskowej, ale przeszkodziła mu manifestacya grupy po większej części ludzi inteligentnych. Pomiędzy nimi znajdowali się: redaktor Erkko, były rektor liceum Bonsdorf, adwokat Hartman Wallin, doktor Cilliakus, magister filozofii Blumkwit, urzędnik Holmberg i sekretarz Furuhelm, który laską uderzył komisarza policyi. Spisano protokoły, celem skierowania sprawy do sądu.

Tołstoj.

Petersburg, 15 marca. Tołstoj obecnie jest chorym na zapalenie błony brzusznej.

Aresztowania oficerów.

Berlin, 15 marca. „Berl. Tageblatt" donosi z Konstantynopola:

Wczoraj aresztowano tutaj znowu 60 oficerów wszelkich stopni. Aresztowania odbywały się od dłuższego czasu i trafiają przeważnie oficerów, wykształconych za granicą. Ogółem uwięziono dotąd 146 oficerów, między nimi pięciu komendantów dywizyj. Dekret ministeryalny zakazuje oficerom uczęszczać do klubów europejskich. Wielu oficerów znikło gdzieś bez śladu, — innych przeniesiono w drodze służbowej do odległych garnizonów, bez żadnego widocznego powodu.

Uwięzieni oficerzy są prawdopodobnie ofiarą reakcyjnej kliki tureckiej, obawiającej się wszelkich innowacyj.

Mowa do studentów.

Paryż, 15 marca. Casimir-Perier wygłosił na bankiecie związku studentów mowę, w której powiedział, że francuskim demokratą nie jest się tylko przez urodzenie i bogactwo, należy zyskać zaufanie demokracyi przez stałe przekonanie i poświęcenie. Studenci nie powinni powątpiewać nigdy o swoim kraju. Nie zawiódł on nikogo, chyba tylko tych, którzy weń nie wierzyli.

Rząd i ruch socyalny.

Rzym, 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w dyskusyi politycznej zabrał głos minister spraw wewnętrznych, Giolitti, który między innemi oświadczył, że jest prawdą, iż strejki często się powtarzają, ale stoi to z tem w związku, że znajdujemy się w czasie wielkiego ruchu socyalnego. Ruch proletaryatu, będący nieuniknionem następstwem rozwoju burżoazyi, stałby się dopiero wówczas niebezpiecznym i gwałtownym, gdyby rząd chciał go przemocą zgnieść. (Głosy: Bardzo dobrze!) Obowiązkiem rządu jest być bezstronnym i bronić praw wszystkich. Rząd musi uszanować prawo strejkowania i czynienia propagandy za strejkiem, tak długo, jak długo niema podburzania do gwałtów. Co do strejków służby publicznej, minister oświadczył wielokrotnie, że byłyby one osłabieniem życia publicznego, to zaś byłoby anarchią. (Potakiwania na lewicy). — Dalej omawia minister zajścia w Turynie, które o wiele gorzej przedstawiono, i odczytuje wydane przez rząd surowe wskazówki dla władz. (Oklaski na lewicy).

W sprawie strejku personalu kolejowego oświadcza minister, że powołanie go pod broń jest ustawowo uzasadnione, gdyż chciano przeszkodzić wstrzymaniu ruchu kolejowego, który byłby nieszczęściem, zwłaszcza dla ludności uboższej. (Burzliwe oklaski na lewicy). Rząd musiał wystąpić w obronie usprawiedliwionych żądań personalu kolejowego, a równocześnie starał się o utrzymanie porządku publicznego. (Oklaski na lewicy).

Minister przedstawia, że obowiązkiem rządu było wdrożyć rokowania i oświadcza, że wiele kategoryj robotników ma zamałe płace. Zresztą doniosły rezultat stanowi to, że proletaryat nie uważa rządu za wroga.

Trójprzymierze.

Rzym, 15 marca. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że między Włochami a Niemcami i Austro-Węgrami toczą się rokowania w sprawie odnowienia traktatów handlowych i trójprzymierza.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 15 marca. Wskutek groźb ze strony radykalnej o nowym wybuchu rozruchów, ministerstwo wojny wyda rozporządzenie, mocą którego rezerwiści, znajdujący się obecnie pod bronią, będą przez jakiś czas zatrzymani.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt, 15 marca. Spodziewają się, że Sagasta obejmie misyę utworzenia gabinetu.

Czy Cecil Rhodes umarł?

Wieden, 15 marca. Nadeszła tu pogłoska o śmierci Rhodesa.

Berlin, 15 marca. W kołach finansowych utrzymuje się wiadomość o śmierci Cecyla Rhodesa.

Methuen.

Londyn, 15 marca. Methuena rana jest wielka; chory cierpi bardzo. Kość udowa strzaskana.

Wojna z Boerami.

Londyn, 15 marca. Dzienniki wieczorne donoszą o potyczce z Boerami koło Heilbronu d. 12 b. m. Boerowie ponieśli wielkie straty, udało im się jednak przedrzeć przez linię blokową Anglików.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodozą Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 15 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 695·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 710·—. Akcye Anglobanku 287·50. Akcye Unionbanku 564·—. Akcye Länderbanku 426·—. Akcye Bankvereinu 464·—. Akcye Bodencredit 948·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 680·—. Akcye kolei południowej 68·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 471·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 566.50. Akcye Alpiny 395·50. Akcye Rima Muranyi 506·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1452·—. Akcye fabryki broni 32[illegible]·—. Akcye tureckie tytoniowe 295·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·—. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·2[illegible]. Węgierska renta koronowa 97·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·10. 4% Listy Banku krajowego 96·75. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·20. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 110·75. Marki 117·32. Ruble 254·—.

Usposobienie z powodu intenzywnej ciszy słabsze.

Cukier (słaby) 17·25, spirytus (spok.) 38·20, nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z d. 14 marca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	255 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 75	99 75
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	95 50	96 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 50	97 50
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% „ „	99 25	100 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „ „	100 —	101 —
4% „ kolejowe	96 —	97 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	76 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	536 —	542 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	423 —	426 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	101 50	102 —
4 2/10% „ „ srebrna	101 30	101 80
4% renta koronowa austryacka	99 15	99 65
4% „ „ węgierska	97 50	98 —
4% renta austracka w złocie	120 65	121 15
4% „ węgierska w złocie	120 —	120 50

Wdowiec starszy, emeryt. urzędnik z majątkiem w gotówce i realności 20.000 Kor., szuka znajomości z osobą starszą, mającą odpow. dochód, lub pragnącą brać czynny udział w przemyśle gospodarczym i t. p. z wkładem gotówka.
Pośrednictwo wynagrodzi.
Zgłoszenia pod 773 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 773 5

Wełny z drzewa

do pakowania jaj, owoców i innych artykułów, dostarcza po niskich cenach ze swej
Rahowskiej fabryki wełny drzewnej
Zygmunt Klein
774 3 Maramaros Sziget (Węgry).

Śliwki i Powidła

prawdziwie tureckie.
Bryndzę Liptawską
oraz wszelkie **towary korzenne i kolonialne** 749 2 6
poleca
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10.

KRAKOWSKI
Bazar Komisowy
ul. Sławkowska L. 3 (Hotel Saski).

Obuwie męskie, damskie i dziecinne.
Pantofle różnego rodzaju.
Wielki wybór **Wyrobów galanteryjnych, Ramek, Kałamarzy, Tacek, Koszyczków**, za bezcen.
Laski, Parasole, Kuferki.
Kalosze damskie 3 K., męskie 4 K.
Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.
Prosimy w własnym interesie Szan. T. T. Publiczności pamiętać o Bazarze i takowy odwiedzać. Wstęp wolny od godz. 8ej do 9ej wieczór. 600 4 0

Aptekarza Schneid'a
ZIÓŁKA przeciw kaszlowi
i proszek przeciw KATAROWI
z apteki św. Jerzego
w Wiedniu, V 2, Wimmergase 33,
przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są **dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapanie w gardle.— Proszki** 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki.
St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V 2, Wimmergasse 33.
Skład w Krakowie: Apteka Hellera „pod Słoniem.“
Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego. 532 5 6
Ogłoszenie to wyciąć i zachować.

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

własnego zbioru, z obszaru dworskiego **Borowna.** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę 100 klgr. 32 złr. wraz z workami. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz w Bochni.** 567 5 5

KANDYDAT NOTARYATU

otrzyma z dniem 1 kwietnia 1902 r. **posadę** w mojej
w każdym czasie
kancelaryi w Starym Sączu, z miesięczną pensyą 150 do 180, a nawet 210 koron — w miarę uzdolnienia i czasu dziennej pracy. 750 2 3
Floryan Obmiński,
c. k. notaryusz w Starym Sączu.

ANTONI SCHULZ
w KRAKOWIE, ulica Szewska L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
●●● W beczkach znacznie taniej. ●●●
635 6 10

Wina węgierskie

Hegyalajskie stołowe	6	butel.	zł. 2·—
„ pańskie	6	„	„ 2·50
„ prima pańskie	6	„	„ 3·—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6	„	„ 3·20
Stary Zieleniak	6	„	„ 3·25
Hegyalay-Cabinet specyalne	6	„	„ 4·—
Tokajskie łagodne	6	„	„ 4·—
Tokajskie z r. 1889 wytrawne lub słodkie	6	„	„ 4·50
Maślacz	6	„	„ 6·—
Villányer czerwone	6	„	„ 2·—
Ofner	6	„	„ 2·50
Erlauer starsze	6	„	„ 3·20

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
Za naturalność moich win ręczę każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem. 718 3 6
MAURYCY WEINDLING,
Kraków, ul. Floryańska 25.
Ceny rozumie się bez szkła. Cennik na żądanie.

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela
670 9 0 *Marya Dumaire*
w Krakowie, ul. św. Jana 26, I. p.

Kamienica dwupiętrowa

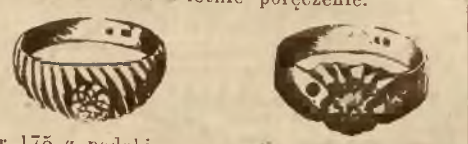
z OGRODEM, przy ulicy Jabłonowskich pod Nr. 18, nadająca się dla obszernych sal na zakład naukowy, do sprzedania. — Wiadomość od 10—1 u właśc. na miejscu. 628 6 10



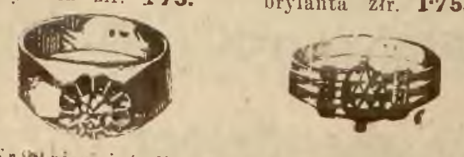
292 11 0

Wspaniałe dam. i męskie pierścienie.

Prawdz. 14-kar. złoto na srebrze platsrowane, każda sztuka przez c. k. urząd cechowana, za trwałość 5-letnie poręczenie.



Nr 175 z podobizną brylanta złr. 1·75.
Nr 142 z podobizną brylanta złr. **1·75.**



Nr 22 pierścień alians z szafirem i imitowan. brylantem złr. **1·90.**
Nr 117 z imitacyą turkusa złr. **1·75.**



Nr 191 z podobizną brylanta złr. **2·40.**
Nr 18 z imitowan. ametyst. złr. **2·25.**

Naśladowane brylanty tych pierścieni mają wspaniały kształt i ogień, i nawet znawcy nie mogą ich rozróżnić od prawdziwych. **Obrączki ślubne** po złr. **1·20.** Skrawek papieru na miarę.
Do nabycia **tylko** u firmy
Alfred FISCHER
w Wiedniu, I., Adlergasse 10.
Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. 707 2 3
Katalog za darmo i opłatnie.

TONINO

WINA LECZNICZE
odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:
Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8. telefon 7146.
Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości. **Cena małej butelki kor. 1·—, wielkiej butelki kor. 1·80.**
Dla kupców stosowny opust. 712 2 12

Liebiga

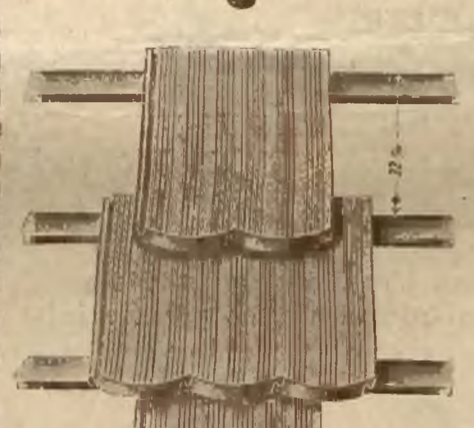
Najstarsza i najsłynniejsza marka.
Niezbędny w każdej kuchni.
J. v. Liebig
Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.
Polepsza zupy, sosy, jarzyny i t. d.
Ekstrakt mięsny.
w cynowych tubkach, nowy praktyczny sposób opakowania, mała ilość, natychmiastowe łatwe przyrządzenie.
Dla wojskowych, myśliwych i sportowców niezbędny! 438 2 5

Środek do farbowania włosów



EFFEKTOR (prawnie chroniony) **E. LINKA**
przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych metalicznych składników, jak ołów, miedź itd., jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—.
SPŁOWIAŁE WŁOSY odzyskują napowrót zupełnie swą pierwotną barwę. 115 14 0
Przy przesyłce 20 centów za opakowanie.
E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów.
Wiedeń, I., Spiegelgasse Nr 19 (Ecke Plankengasse).

Ces. król. uprzywil.
Fabryki pod firmą „Maurycy Baruch“
w Podgórzu i Łagiewnikach



polecają P. T. Publiczności **piece kaflowe** białe i kolorowe, **kominki** i **kuchnie, cegłę** maszynową, ręczną, ogniotrwałą i podw. prasow., **dachówkę** żłobkowaną (falcowaną), czerwoną, czarną, lub glazurowaną w dowolnych kolorach, jak również patentowaną cegłę do sklepień systemu „Ludwiga.“
Ceny cegły w roku bieżącym znacznie zniżone zostały.
Cenniki i wzory Zarząd fabryk rozsyła na żądanie franco.
Adres: „**Maurycy Baruch**“, **Podgórze.**
738 2 6 *Zarząd.*



Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

46 (zwyczajne Walne) Zgromadzenie

które odbędzie się **w poniedziałek dnia 7go kwietnia 1902 roku,** o godzinie 10ej przed południem, w sali Towarzystwa inżynierów i architektów **w Wiedniu, (I., Eschenbachgasse Nr. 9.)**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1901.
2) Sprawozdanie Wydziału nadzorczego z zamknięcia rachunków za rok 1901.
3) Wniosek Rady zawiadowczej co do użycia czystego zysku.
4) Wybór Wydziału nadzorczego.
5) Odnowienie Rady nadzorczej.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, **mają swoje akcye złożyć najdalej włącznie do dnia 29go marca 1902 r.: w Wiedniu** w c. k. uprzywil. austr. Länderbanku: **w Pradze** we filii tegoż Banku, **w Gracu** w kantorze stryjskiego Banku eskontowego (Eskompte-Bank) i u firmy E. C. Mayer & Co.; **we Lwowie** w galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym; **w Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** we filiach tegoż Banku; **w Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem, w Banku niemieckim, lub w Narodowem Banku dla Niemiec lub u firmy Robert Warschauer et Co.; **w Frankfurcie n. M.** w Związkowym Banku niemieckim; **w Stuttgarcie** w Wirtemberskim Banku Związkowym; **w Paryżu** w Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Sucursale de Paris; **w Londynie** w Banku angielsko-austryackim (Anglo-Austrian Bank), a to zapomocą podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w tym celu powyżej wymienione kasy wydają bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem panowie akcyonaryusze wraz z potwierdzeniem na złożone akcye otrzymają karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej, podpisać własnoręcznie.

Wiedeń, dnia 4go marca 1902 r. 772 1 1

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Młodzieniec

lat 23, z ukończoną IV. kl. gimn., umiejący pełnić służbę telegraficzną i magazynową, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia zaraz na stacyi kol. lub w jakiem biurze — **K. W. 23 poste restante Jasło.** 757 2 2

Bibułki,

liście do **wieńców, palmy** i **trawy zasuszone** oraz wszelkie przybory do kwiatów — poleca 654 6 12
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek gł. L. 10.

W kojarzeniu małżeństw
pośredniczy dla pań i panów każdego wyznania, każdej narodowości i wszelkich zawodów, w sposób poważny i delikatny — przestrzegając najściślejszej dyskrecyi — **agencya handlowa Kleina w Wiedniu, V., Wehrgasse 11.** 593 4 6

Dom murowany

o pięciu pokojach, z **ogrodem** owocowym, od dnia 15 marca b. r. rocznie do wynajęcia. **Półwsie, ul. Senatorska 51.** 746 2 3

Horticuleurs Français
A. Noël Martin et Fils d'Angers 759 2 3
zaszczytnie znani w Austro-Węgrzech od lat 24, założyli tylko na krótki czas **Filię w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 8.**
Drzewa owocowe wszelkich gatunków w rozmaitych dobor. nowych odmianach, świeże sadzonki poziomkowe, wielki wybór drzew szpilkowych i magnolij ogrodowych, drzewa leśne i ozdobne, krzewy i krzaki kwitnące, róże, rośliny pnące, świeże kwiaty, cebulki kwiatowe i t. d.

Pudr książęcy

znakomicie odświeża i upiększa płeć. Cena od K. 1·20 do K. 3·20.
JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 58 13 0

Zamożnym i wybrednym Paniom

Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszemi swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebsz“ w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 2 36



Mauthnera nasiona
są słynne i nieprześcignione.
Podręcznik o 160 stronach, zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych, dołącza się do każdego zamówienia darmo.
Korespondencya polska. 663 12 24

WIELKI KRACH!



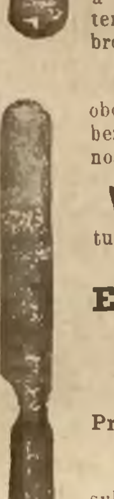
Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego **zapasu za** małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej **40 złr.** a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,



obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy
A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).
Wyciąg z listów uznania: 389 8 0
Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babić,** kapitan.

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów
przeprawia **NAJTANIEJ** powszechnie znana firma
B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstr. 15.
Nim kto kupi kartę okrętową, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych! 646 3 5

Korkowe dywany pod stoły jadalne.
Korkowe chodniki.
Korkowe dywaniki przed umywalnie.

Specyalny fabryczny skład LINOLEUM I CERAT Kraków, Szewska 1

Ceratowe serwety ceraty gładkie gobelinowe do obijania mebli, ceratowe fartuszki dla pań i dzieci, prześcieradła gumowe i t. d.

Najlepsze francuskie
bibułki do papierosów

„LE GRIFFON"
Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.
563 2 10

Najlepsze francuskie
tutki do papierosów.

Wypożyczamy

12 lub **6 pism peryodycznych** podług **wyboru**

w 2gim tygodniu po wyjściu 15 koron względnie 9 kor. **kwartalnie,**
w 3cim tygodniu po wyjściu 12 koron względnie 7 kor. **kwartalnie,**
w 4tym tygodniu po wyjściu 9 koron względnie 5 kor. **kwartalnie,**
w 5tym tygodniu po wyjściu 7 koron względnie 4 kor. **kwartalnie,**

od 6go do 13go tygodnia 6 kor. względnie 4 kor. kwartalnie, od 13go tygodnia począwszy, 12 pism kor. 1·20 **miesięcznie.**

Od **8go** tygodnia **począwszy, wysyłamy** też te pisma abonentom **zamiejscowym** (pisma pozostają własnością abonenta) **12 pism 20 koron, 6 pism 14 koron kwartalnie.**

ABONAMENT pism **peryodycznych z 1-szej i z 2-giej ręki, po cenie zniżonej** (abonament taki **należy jednak zamówić na tydzień** przed rozpoczęciem kwartału).

Zwykłe prenumeraty na **wszystkie** dzienniki i czasopisma wykonywamy zawsze sumiennie i dokładnie. 677 4 0

Na żądanie cenniki i dokładne wyjaśnienia.

Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń
J. Hopcasa i A. Salomonowej
w Krakowie, plac Maryacki l. 2.

Wacław Głowacki,
JUBILER
Kraków, Rynek L. 20
przyjmuje 642 5 5
wszelkie zamówienia i naprawy,
które wykonywa spiesznie
po cenach najumiarkowańszych
Wielki wybór
Pierścionków Zaręczynowych
w rozmaitych cenach.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego	ct.	15
	1/2 „	białego	„	30
nowe darte:	1/2 „	szarego	„	35
	1/2 „	białego	„	50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 479 7 52

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

HERBATA CEYLON
Jedyna, wprost z plantacyj pochodząca
w oryginalnych paczkach.
210 11 13 **Cenniki za darmo i opłatnie.** **Wysyłka na prowincyę.**

G. A. Marinitsch,
COLOMBO (Ceylon) i
WIEDEŃ, IV., Paulanergasse 10.

Najświetniejsze skutki

wydają wyrabiane pod nadzorem powag lekarskich niżej wymienione **przetwory**, które pod względem swych konserwujących własności i wspaniałego naturalnego zapachu, „równego świeżym fiołkom" są niedoścignione. 721 4 12

SAVON AU LAIT DE VIOLETTES PER ST. K. 1.50
PARFUM AU LAIT DE VIOLETTES PER ST. K. 4.50
CRÊME AU LAIT DE VIOLETTES PER ST. K. 2.—
POUDRE AU LAIT DE VIOLETTES PER ST. K. 2.50
PARFUMERIE DE LA SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE COTTAN & Cº PARIS.

Dostać można we wszystkich składach perfum, drogueryach, aptekach i u fryzyerów! Hurtownie: **E. Jakobljevich, Wiedeń I, Spiegelgasse Nr. 8.**

GUWERNANTKI

nauczycielki, guwernerzy oraz bony Francuzki, Niemki i wychowawczynie freblanki różnej narodowości — są do umieszczenia przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głównego.** 460 7 52



SKŁAD MASZYN E. Prüwera w Krakowie

poleca: 653 3 3

oryginalne dwu i trzyskibowe pługi, a także ze znacznikami do kartofli, oraz kultywatory od 5 do 11 radlic, z fabryki Schütz & Bethke;
oryginalne pługi Sacka z Plagwitz;
oryginalne brony do orki do łąk Laackego, a także sprężynowe amerykańskie;
oryginalne siewniki Sacka, Südersleben i Pratznera;
oryginalne garnitury amerykańskie, składające się z grabiarki, siewnika do koniczyny i siewnika do wapna i nawozu,
oryginalne kosiarki, żniwiarki i wiązanki M. Cormicka i Waltera A. Wooda;
oryginalne siewniki do koniczyny, amerykańskie, znakomitej konstrukcyi;
oryginalne maszyny francuskie do wylęgania drobiu itp. — po najumiarkowańszych cenach.

Największy skład maszyn do szycia i haftu
SINGERA
Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z piarwszorzędnych światowych fabryk.** 41 11 0

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

„Globus"
Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty

przyjmuje wszelkie zabezpieczenia na życie ludzkie i renty, szczególnie zaś

zabezpieczenia dla dzieci

w najnowszych kombinacyach, mianowicie:

1) **Wypłata kapitału każdego czasu, także przed końcem ubezpieczenia, w dzień ślubu, albo wstąpienia do wojska,** jedynie za uiszczeniem należących się jeszcze premij i 4% r. dyskontu od kapitału.

2) **W razie śmierci ojca albo matki** po 3-letniem trwaniu ubezpieczenia, **zawartego bez oględzin lekarskich, ustaje wszelka dalsza opłata premij,** pomimo to wypłaca się w swoim czasie cały kapitał ubezpieczony.

3) Należytości za policę nie policza się — i t. d.

Prospektów, taryf, obliczeń premij, jakoteż wszelkich wyjaśnień udziela chętnie: 267 8 12

Generalna Reprezentacya we Lwowie, plac Kapitulny L. 3.

Inteligentne i rzutne osoby otrzymać mogą zastępstwo celem akwizycyi ubezpieczeń za wynagrodzeniem prowizyi ewent. stałej płacy.

Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem**
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.



C. i k. uprz. woda do mycia dla koni.
Cena 1 flaszki K. 2.80. Od 40 lat używany w nadwornych masztalarniach, w większych stajniach wojskowych i cywilnych, do wzmocnienia przed i odnowienia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, sztywności ścięgien i t. p. uzdolnia konia do znakomitych działalności w trenowaniu. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austryi-Węgier. Główny skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr. węg. k. rumuński i książ. bulgar. dostawca nadworny, aptekarz okręgowy, Korneuburgu pod Wiedniem.

Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem**
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.
92 7 20

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

Superfosfaty, Mąkę kościaną parowaną i preparowaną, Saletrę chilijską, Siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej **Fosforan wapnowy** (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach
arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Żywcu. 456 7 12

Wyroby Jarosławskiej Fabryki biszkoptów i pierników

nietylko **nie są** gorsze od wyrobów fabryk niemieckich, wiedeńskich, węgierskich, u nas dotychczas — mimo tylu nawoływań o przemyśle krajowym — w handlach polecanych i zaprowadzonych, **lecz są stanowczo** z daleko **lepszych** naszych krajowych surowców wyrabiane. Prosimy porównać **nasz** wyrób z wyrobami fabryk pozakrajowych. Szanow. Publiczność, interesującą się przemysłem krajowym, prosimy przy zakupnie pieczyw luksusowych żądać wyraźnie i stanowczo wyrobów Jarosławskiej fabryki biszkoptów i pierników i uważać na markę ochron. **„ul".**
401 10 0

Cesarsk. i król. nadw. dostawca
Stanisław Gurgul w Krakowie.

Cudze chwalicie, swego nie znacie.
Sami nie wiecie, co posiadacie!

Woda Krościeńska
ze zdroju Stefana,
najzamożniejsza w składniki stałe, przedewszystkiem w chlorek sodu i dwuwęglan sodu,

znaną była jeszcze w r. 1829, w którymto czasie pisał o niej obszernie Dr Markowski. W r. 1859 pisali o źródłach Krościeńskich równocześnie Dr Warschauer i Dr Trembecki, a Aleksandrowicz zaliczył je do rzędu najsilniejszych szczaw alkaliczno-słonych. Dziś woda ta ma najpiękniejsze świadectwa, a z liczby 189 wyjmujemy następujące:

Prof. Dr Pareński w Krakowie pisze:
„Wodę ze źródła Stefana używałem z wyśmienitym skutkiem w chorobach nieżytowych krtani i oskrzeli, w chorobach nerek i cierpieniach dróg moczowych. Oddała mi lepsze usługi, jak woda gleichenbergska — emska — selterska — salzbruńska — a posiadając o wiele przyjemniejszy smak, powinna u nas powyższe wody wyrugować."

Prof. Dr Jaworski w Krakowie pisze:
„.....woda należy do najskuteczniejszych wód alkalicznych. Nadto jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszania kwasów w żołądku i w moczu."

Prof. Dr A. Mars we Lwowie pisze:
„Z bardzo dobrym skutkiem ordynuję wodę Krościeńską w przypadkach nieżytu dróg oddechowych, moczowych i t. d."

Prof. Dr L. Korczyński w Krakowie pisze w dziele „Zarys Balneoterapii":
„Jest rzeczą ze wszech miar godziwą i pożądaną, aby wodom Krościeńskim pilną poświęcić uwagę i rzetelną otoczyć opieką. Wody te mogą śmiało rywalizować z wodami pruskiemi, zwłaszcza z emską, selterską i salzbruńską."

Radca cesarski prymaryusz **Dr Krokiewicz w Krakowie** pisze:
„Wodę stosowałem z wyśmienitym wynikiem w chorobach narządów płucnych i cierpieniach nerkowych, przyczem nadmieniam, iż nie ustępuje wodzie szczawnickiej i selterskiej."

Prof. Dr Bettelheim w Wiedniu pisze:
„Ihr Wasser von Krościenko ist der stärkste Säuerling, den ich kenne etc."

Prof. Dr Lasch w Budapeszcie pisze:
„.....leistet wunderbare Dienste in Rachitis etc."

Dyrektor szpitala powszechnego w **Jaśle Dr Macudziński** pisze:
„Wodę używałem w wielu przypadkach nieżytów przewodu pokarmowego, dróg oddechowych i moczowych, i skonstatowałem znakomity skutek."

Dr Cwiklicer, lekarz salinarny w **Dobromilu,** pisze:
„Stwierdzam, że używam z bardzo dobrym skutkiem wodę Krościeńską w katarach dróg oddechowych i w nieżycie żołądka."

Dr L. Lateiner we Lwowie pisze:
„Skuteczność wody w dietezie moczowej stwierdziłem."

Dr H. Hirsch w Krakowie pisze:
„Wodę Krościeńską używam z wyśmienitym skutkiem w chorobach żołądka, z połączonych zwiększoną kwasotą treści żołądkowej, oraz w chorobach dróg oddechowych i moczowych."

Dyrektor szpitala **Dr Nowak w Sanoku** pisze:
„Wodę Stefana używałem z niebywałym sukcesem w chorobach dróg oddechowych i moczowych, jakoteż w kamicy nerkowej. Przewyższa w zupełności Józefinę i selterską."

Cena 3/4 flaszki jest dla całej Galicyi jednolita i kosztuje 46 halerzy.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.

Biura Zarządu: **Kraków, ul. Starowiślna Nr. 12.**

182 4 5 *ZARZĄD ZDROJOWY w KROŚCIENKU n. D.*

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką" Kraków, Mikołajska 1.
Materye wełniane, flanele, barchany,
BLUZKI i HALKI GOTOWE
Koce — Kapy — Chodniki.
Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50
W niedziele i święta sklep zamknięty

†

Za spokój duszy ś. p.

Józefa Skulskiego

nadinżyniera kolei państwowej,

odbędzie się 769

d. 18 marca 1902 r. o g. 10 rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów.

Nowe wydawnictwa Księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.

Róża Rawicz Dembińska. Nowele. Na Błędnej Drodze. Szukaj kobiety. Nie ładna. K. 2·60.
Cezary Jellenta. Orfan. Poezye. Cena kor. 3·—.
Antoni Mazanowski Młoda Polska w Powieści, Liryce i Dramacie. Cena kor. 3·60.
Czesław Pieniążek. Z Dawnych Lat. Gawędy i opowiadania. Cena kor. 2·60.
J. Schiekopp. Gramatyka Litewska, opracowana przez J. Januszkiewicza i A. Maciejowskiego. Cena kor. 3·—.
K. Stończewska. Studentki. Powieść 2 t. 1 K.
Gabryela Zapolska. Mężczyzna. Sztuka w 3ch aktach. Cena kor. 2·—. 768 1 0

Na przesyłkę każdej książki uprasza się dołączyć 20 hal.— **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Rządca gosp. kaw., 29 lat. z 12-let. praktyką z większ. renom. majątków. obeznany gruntownie z uprawą roli, chowem i tuczem inwentarza, użyciem sztucz. nawozów i wszel. maszyneryą — szuka posady od 1 kwietnia lub lipca 1902 r., jako samotny lub żonaty. Zgłosz. **L. Woyciechowski, Kostrzyn, via Sroda (Prusy).** 764 1 3

Parcela budowlana

800 sążni kwadr., naprzeciw rzezalni w Grzegórzkach. w całości lub częściowo **do sprzedania.** Wiadomość u stróża. *Kraków, ul. Kolejowa 18.* 776 1 5

Rzadka sposobność!

Zakupiwszy cały magazyn ubiorów męskich firmy **Heilmanna Kohna i Synów**, c. i k. nadwornych dostawców. przy ul. Grodzkiej L. 9, **sprzedaję** pozostałe jeszcze kilkaset sztuk ubrań różnych o 40%, niżej cen fabrycznych, **tylko do 10go kwietnia,** w lokalu przy

placu Dominikańskim l.

Upraszając o liczne odwiedziny, celem zaopatrzenia się w tanie a doborowe suknie, zwracam uwagę Szanow. Publiczności. że **zniżone ceny fabrycz. o 40%, są niższe więcej niż o połowę od cen sklepowych.** 760 1 3

L. E. XIV. 2642/1/6. 761 1 2

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dnia **4 kwietnia 1902 r.** o godzinie 11ej przed południem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 przy ulicy św. Jana L. 13, I. piętro od tyłu, licytacya Hotelu Kleina z oficyną przy ul. św. Gertrudy l. or. 6 w Krakowie. realność lk. 93 Dz. VI. lwh. 1185 parc. lk. 1943, 1944 i 282, oraz licytacya kamienicy przy ul. św. Gertrudy l. or. 6 w Krakowie lk. 188 Dz. VI. lwh. 1870 parc. lk. 2149, wraz z przynależnościami, składającemi się odnośnie do Hotelu Kleina z urządzenia hotelowego, wyszczególnionego w protokole oszacowania, a odnośnie do realności lwh. 1870 z 63 stor, 14 drzwi i 5 zaluzyj.

Nieruchomość lwh. 1185 (Hotel Kleina) wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na kor. 104.361 hal. 35, przynależności zaś na 3555 kor., a nieruchomość lwh. 1870 na 120.866 kor., przynależność zaś na 650 kor. 50 hal.

Najniższa cena realności lwh. 1185 wynosi kwotę 54.550 koron 50 hal., a realności lwh. 1870 kwotę 60.866 koron 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy oddz. XVI.

Kraków, dnia 28 stycznia 1902 r.

---

751 **• PIEGI •** 1 20

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apteka; **Eugen. Heller,** apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Bursztynowa
glazura do podłóg,
Momentowa glazura do podłóg,
Marxa emalia biała
i kolorowa 752 1 18

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem, z fabryki lakierów **LUDWIKA MARXA** w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na podłogi, **sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **mycie się dające pociągnięcie ścian** w pikarniach i kuchniach.

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

Wyłączny skład ❀ ❀ ❀

LINOLEUM

tryesteńskiego

i

Cerat.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską. Wody do ust, Wody do włosów. Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, oraz inne artykuły toaletowe z pierwszorzędnych fabryk angielskich i francuskich.

Największy wybór

Przedściółek i Chodników

z Linoleum, Ceraty i kokosowe.

❀ **Linoleum do wyścielania całych pokoi.** ❀

Reim i Spółka

Rynek 37, KRAKÓW, linia A-B,

poleca najtaniej na

WIELKANOCNE

święta:

KRAJOWE Perfumy, Mydła i Pudry. Wodę kolońską z zapachami „Mimoza“. Mydła kwiatowe Zakopiańskie. Mydła i Pudry Hay'a (dla dzieci). Mydła Imci Pana Zabłockiego. Woda do ust Dra Cybulskiego. Pasta i Pastylki deutylionowe do zębów Dra Łepkowskiego. Perfumy, Mydła, Wodę kolońską z fabryki W. Bracha w Tarnowie.

NOWOŚĆ! Soki owocowe **„CERES“** bez alkoholu.

Alpestre i Sudetia z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „Chartreuse“ i „Sudetia.“

❀ ❀ **CERATY**

w różnych kolorach i rozmiarach na meble.

Najlepsze **LIKIERY** sporządzić można samemu za pomocą patronów likierowych „Jul. Schradera“ około 60 gatunków.

Aparat automatyczny, antyseptyczno-hygieniczny **„Oxonateur“** do desinfekcyi i oczyszczania powietrza. w lokalach, zwłaszcza w salach chorych i niezdrowotnych miejscach.

Rogóżki

kokosowe, żelazne i szczotkowe.

Ceraty na stoły odpasowane.

Płachty nieprzemakalne. Płaszcze gumowe.

❀ **Kalosze rosyjskie i amerykańkie.** ❀

Wzywamy

wszystkich pp. Przemysłowców. a to zarówno fabrykantów jak i rzemieślników we wszelkich gałęziach wytwórstwa, aby zechcieli nam nadsyłać adresy swoich przedsiębiorstw oraz cenniki wraz z informacyami co do zakresu produkcyi.

Zebrane materyały będą przez nas na nasz koszt ogłaszane, jako przewodnik dla pragnących popierać przemysł krajowy. 770 1 4

Kraj. Związek Przemysłowy i Kraj. Agencya Wydziału Krajowego, Lwów, ulica Chorążczyzny L. 17.

„Odznaczona medalami“

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 694 1 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

M. Jawornicki

w Krakowie, Rynek

poleca:

w butelkach jakoteż i na beczki ze składu Transito

Wina

górno-węgierskie (hegyalajskie) stołowe. z nowej latorośli, czyste, smaczne, tanie — tylko u producentów wprost osobiście kupowane,

oraz

KONIAKI

francuskie najprzedniejsze;

wyborne **starki** litewskie,

jakoteż

HERBATY CHIŃSKIE

prawdziwe, 771 1 5

Wysiewki

z herbat najprzedniejszych.

Róże

wysoko- i niskopienne w najpiękniejsz. odmianach, wyłącznie szlachet. nowości, olbrzymie, wspaniałe **gwoździki,** poleca po cenach bardzo niskich

JÓZEF KANDR

węgrowny zakład ogrodniczy róż,

w **Horaždiowicach** (Horažďovice. Czechy). 77 1 3

Spis i cennik w języku czeskim (i niemieckim) za darmo i opłatnie. 22-letni rozgłos w świecie. 30 nagród. Wywóz do wszystkich krajów.

Długów

za nikogo nie płacę. 741 3 6

Jan Marynowski.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 8-go kwietnia 1902 roku i dni następnych.

Dyrekcya

ZAKŁADU POZYCZKOWEGO

NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach.

do dnia 31 grudnia 1900 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe, do dnia 30 czerwca 1901** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 8-go kwietnia 1902 r. i dni następnych** o godz. 9½ przed południem 742 1 3

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi to jest **do 5-go kwietnia 1902 r. włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.



758 1 6

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 41 0

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej . . . . . . zł.	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „**Okruchów**“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—



Która jest najpiękniejszą w całym kraju?

Niema skuteczniejszego, zdrowszego, wydatniej. środka piękności nad **Mohrowej** słynny w świecie, podziw budzący **CRÊME MOHR.** Niema też powabniejszej twarzyczki nad pielęgnowaną kremem Mohrowej. Krem Mohrowej spędza szybko i niezawodnie piegi, plamy, trądziki, pryszcze, liszaje, śiady ospy itd. Czerwone nosy stają się białemi, zmarszczki i fałdy znikają, skóra staje się lśniąco czystą, rumianą, gładką i młodocianą. Kremu Mohrowej słoik złr. 1·60, 2·20 i 5 złr. Słoik na próbę 80 ct. **Poudre Mohr** jest pudrem na bale, do salonu i na codzień jako środek skórę upiększający, który obok tego, że dobrze pokrywa, bynajmniej nie jest szkodliwym. Karton pudru Mohr białego, różowego, kremowego, cielistego (barwy ciała, moja osobliwość) złr. 1·20. Kto nie chce wyrzucić pieniędzy, lecz chce mieć istotnie dobry, wartościowy, niezawodnie skutkujący środek przeciw siwym włosom, niech użyje z zaufaniem cudownego środka Mohrowej, który się okazał jaknajlepszym, zwanego **MOHRIN.** Przywraca on podsiwiałym włosom pierwotną barwę i połysk młodociany. 2 flaszki 2 złr. 50 ct.

Dyskretna, niezwracająca uwagi przesyłka, bez podania zawartości, za zaliczką.

Pani Mohr, jedyna wyrabiająca prawdziwe Mohrowskie przetwory.

Wieden, XIV., Reindorfgasse 8 E. 739

Majątki wielkie i mniej. **folwarki** do zamiany i sprzedaży; między innemi: **majątek** bardzo piękny i dobry, niedaleko st. kol., z pięk. willą. przeszło 1000 mrg. w 2 folwarkach we własnej administracyi, do sprzedania.— **2 majątki** bardzo dobre blisko Krakowa do sprzedania lub zamiany na kamienicę.

Dzierżawy 700 m. we wsch. Galicyi, 200 m. w zachod. i kilka innych.

Realności rentowne z małemi dopłatami; realność składająca się z 2 domów i ogrodu, narożna przy dwóch ulicach, tanio do nabycia. 716 2 4

Rządców z kaucyami, **leśniczych** itp. poleca **Biuro komis.-inform. dla rolnictwa, handlu i przemysłu Wł. Jaworskiego, Kraków, ul. Grodzka L. 30.**

Jedyna specyalna fabryka w monarchii austr. C. k. medal państwowy za znakomite wyroby.

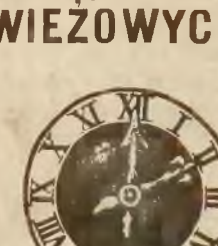
Pierwszy morawski wyrób

ZEGARÓW WIEŻOWYCH

Fr. Moravus

Berno, Wielki Rynek, 6,

wyrabia i dostarcza: zegary wieżowe dla kościołów, szkół, zamków, ratuszów, fabryk itp., zegary do kontrolowania stróżów nocnych, zegary elektryczne w najlepszym wykonaniu i pod gwarancyą.



699 2 20

200 zegarów wieżowych dostarczono ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców. Kosztorysy gratis.

M. JAKUBOWSKI

w Krakowie,

Magazyny własne bogato zaopatrzone wyrobami z chińskiego srebra. platerowane, bronzu i z prawdziwego srebra.

KRAKÓW, Sukiennice 26 i 27, od strony wieży ratuszowej,

Lwów, Plac Maryacki 16,

Czerniowce, Rynek, Hotel pod „Czarnym Orłem.“

Sprzedaje po cenach fabrycznych

naczynia stołowe: **noże, widelce, łyżki, przedmioty ozdobne na podarunki,** oraz artykuły kościelne: **monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole, krzyże, lichtarze, ampułki** i t. p.

Osoby. żądające ulg w wypłatach. zechcą zgłaszać się do Kantoru przy ul Kanoniczej pod Nr. 16 w Krakowie. 666 2 5

Do Pana Aptekarza

Béli Zoltána,

BUDAPESZT.

Proszę przysłać mi jeszcze cztery szklane słoiki Pańskiej wybornej

maści przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

Z poważaniem

Antoni Jersinovic,

c. k. okręgowy inspektor szkolny.

Černomelj.



Szczególne wypadki, liczne uznania i poświadczenia lekarskie dowodzą. że ta maść jest **od szeregu lat znanym, niezawodnie skutkującym** środkiem, który przeciw bolesnym dolegliwościom występującym przy przeziębieniu w kościach, stawach lub w mięśniach, **okazuje się jak najlepszym.**

Cena flaszki 2 korony.

Główny skład na Austryę: 541 10 0

Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem“,

WIEDEŃ. I., Lugeck Nr. 3.

Zlecenia pocztowe przesyłać należy do Aptekarza Béli Zoltána w Budapeszcie.

PERFUMERYA ZENO & CO.

NADWORNI DOSTAWCY.

Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

słynny Dom dla francuskich, angielskich i niemieckich oryginalnych perfum i osobliwości,

polecają **kasetki skórkowe i pluszowe, z grzebykami, perfumami i do pielęgnowania paznokci (manicure),**

jakoteż wielki wybór **szczotek, grzebieni, szczoteczek do zębów i do paznokci** w każdym gatunku.

Jako osobliwość domu poleca firma swą słynną i znaną jako wyborną Eau de Cologne Zeno po K. 1, 2, 4, 8, 14 i 16 K. 355 9 10



16 powozów używan., **14 wózków** nowych i używ., **6 wolantów** otwartych na parę i jednego konia.
8 kabryolet i **najtyczanek** parokon.,
5 kuczer faeton damskich z budami i otwarte,
4 karety na parę i jednego konia,
2 sań pańskich — są do sprzedania w dobrym stanie po wyjątkowo niskiej cenie w **konces.**

składach z **pojazdami** używanemi

na resorach

ST. CYRANKIEWICZA

przy **ul. Brackiej L. 9** i przy **ul. Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel koncess. składów z powozami mieszka przy **ul. św. Jana L. 30,** parter. 744 1 0

---

500 kóp narybku karpi

gatunku śląskiego. bardzo ładnego. od 3½ cala długości wzwyż, ma do sprzedania po 4 kor. 50 hal. za kopę: **Emil Silberstein,** poczta i stacya kolejowa **Brzeźnica.** 775 1 3

Największy wywóz fonografów.

Znacznie zniżone ceny. Oryg fonografy Edison i Columbia. Zawsze 10.000 walców na składzie. Wszystkie poszczególne części i przynależytości. **Zadziwiająca nowość: Walce lane.** Niezrównane co do siły tonów. Dźwięk nie znika.

Möldner & Skreta, Wieden, I., Kolowratring 7.
765 1 10

Zarząd szkółek

leśnych i ogrodowych

obszaru dworskiego **Borowna** poczta **Bochnia,** poleca do kultur wiosennych: Sadzonki leśne. Drzewka parkowe. Krzewy ozdobne i Rośliny na żywe płoty. **po cenach najniższych.**

Katalogi opłatnie. 568 5 5

Koniczynę do siewu

prawdziwą styryjską, wolną od kanianki, czystą, wysyła, jak od lat 30, za zaliczką:

najlepszej	Nr. 1	100 klg.	kor.	132·—
„	„ 2	100 „	„	128·—
dobrej	„ 3	100 „	„	124·—

jak również nasiona ulubionych traw, wyczki i lucerny — firma 552 8 0

Józ. Postl & Co., Judenburg, Gór. Styrya.